

Gena Kurjera

WE LWOWIE.

Kwartalnie 3 zł. 60 c.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza po 1 raz 5 czt

Nekrelogia lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 czt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 czt.

Rykopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Wawakowicz Henryk.**

Rzymo-katolickie:

Dziś: Piotra Nolaszki.

Jutro: Ignacego bisk.

Pojutrze: NMP. Gromnicz.

Grecko-katolickie:

Makarya prep.

Eufymija.

Eufymija.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA

przy ulicy Akademickiej 1. 3.—Nr. Telefonu 114.

Wolno pisać na kury (rogacz), liay, zajace, jarzabki, cietrzewie i glusze, drobie, pardwie, i ptactwo wodne i lotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 7 g. 39 m.

Zachód „ o 4 g. 50 m.

Barometer 765. Odwilż.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Zajście w Sejmie węgierskim.

Dnia 28go bm. odegrały się w Sejmie węgierskim sceny przechodzące pojęcie, jakie powszechnie przywiązujemy do „parlamentarnego zachowania“. Atoli zważywszy doniosłość omawianej kwestji — nowej ustawy wojskowej — i gorączkowość, właściwą temperamentowi Madjarów, nie trudno nam będzie usprawiedliwić orkan, jaki szalał nie tylko w klubach, w restauracjach, kawiarniach i na ulicach Budapesztu, ale który i w Izbie samego Sejmu upustów szukał dla rozkiełznanej swej siły. Całe tygodnie poprzednio wszelkich używano środków, ażeby podburzyć umysły, ażeby napiąć namiętności do tonów tak twardych, tak dzikich, że nie wytrzymały ich chyba istoty wiotkie, bezkrwiste, zrozumieją je atoli ci ludzie, dla których doniosłość polityczno-społecznych kwestji nie jest potrawką pour la bonne bouche, ale niezbędnym dla organizmu pokarmem. Zajścia stają się tem zrozumialsze, jeżeli zważymy, że przeciw przyjęciu nowej ustawy wojskowej nie tylko z opozycji, która ponoś z „urzędu“, jak zwykli mawiać wsteczniacy, protestować musi, ale i z samych nawet kół rządowych poważnie manifestowały się głosy.

Jako ostatni mowcy jeneralnej debaty z dnia 27go bm. zapisani byli do głosu dwaj przedstawiciele prądów wręcz przeciwnych, mianowicie przewodzca opozycjonistów, hr. Apponyi i prezydent ministrów Tisza, którego, jakśmy to we wczorajszym donieśli telegramie, namiętnymi przywitano okrzykami: „Precz z Tiszą!“ nie szczędząc i innych przedstawicielowi rządu obelgi. Umysły były podrażnione; miały do tego tem większy powód, ponieważ nie tylko gmach sejmowy obstawiony był policjantami, ale i na galerji znajdowali się tajni stróże bezpieczeństwa i porządku. Fakt ten, naruszający swobodę parlamentarną, dotychczas nigdzie i nigdy nie bywał, mógł się zbyt łatwo przedstawić i tak już rozburzonym umysłem jako jawny nader dowód reakcji antikonstytucyjnej. Kiedy detektywi zostali rozpoznani przez kilku posłów opozycyjnych, podniósł się na okrzyk tych posłów: „policja jest w gmachu“, taki rwetes, taki krzyk, że i przemawiający właśnie Tisza z kwadrans zmuszony był milczeć, a i prezydent Sejmu pomimo nieprzerwanego dzwonięcia nie mógł przyjść do głosu. Na rozkaz prezydującego zostali detektywi wprawdzie wysłani z pałacu sejmowego, nie wystarczyło to atoli obrażonym posłom, którzy w przypuszczeniu, że policja została zarekwirowana przez rząd, zaczęli obelgami obsypywać Tiszę, wołając mu bez przerwy, ażeby zażądał dymisji.

Przewodniczący starał się wprawdzie uspokoić twierdzeniem, że rząd o detektywach nie absolutnie nie wiedział, nie wystarczyło to atoli nikomu — i dziś faktem jest, że policja znalazła się w gmachu sejmowym właśnie na żądanie sfer urzędowych. Obawiano się bowiem demonstracji studenckich, przytem i względ na listy śmiercią grożące Tiszy, jeżeli nie ustąpi, o których on wprawdzie z lekceważeniem wspominał, jako o nic nie znaczących, ale zawsze wspominał, spowodował prezy-

denta ministrów do uciekania się pod opiekunęce skrzydła policji. Jak na każdym kroku starano się Tiszę upokorzyć, jak starano się z błotem zmieszać jego „przekonanie, że §. 14. nowej ustawy w niezem konstytucji nie narusza“, tak przeciwnie hr. Apponyi, przedstawiciel opozycji, który w namiętnej przemowie zwracał się przeciwko odzieraniu narodu z najrdzenniejszych praw“ hucznie zbierał oklaski. W Niemczech powiada Apponyi, bardziej rozumieją potrzebę zachowania indywidualizmu narodowościowego Węgier, aniżeli w Austrii. Wiedzą w Niemczech, że jeżeli mamy stanowić „straż na Wschodzie“, to potrzebujemy do tego siły, a siłę tę tak długo tylko posiadać będziemy, dopóki pozostaniemy Madjarami. Naród, który pozwoli się odzierać ze swego indywidualizmu, nie dorósł do obowiązków, nałożonych mu przez historję; co zaś do konstytucji, to naród dopóty jest jej pewnym, dopóki argumensem strzeże jej okiem. Gotowy jestem, tak kończył swą mowę, ponieść wszelkie ofiary w interesie armji, ale na ten projekt zgodzić się nigdy a nigdy nie mogę“. Moralna klęska Tiszy tem większa, że dużo członków partji rządowej zapowiedziało prezydentowi ministrów, że za ustawę głosować nie będą, a jeden z najwybitniejszych przedstawicieli rządowego stronnictwa, Juliusz Miklos, zapowiedział już swoje wystąpienie z partji, za nim poszli zaś i inni.

Nowe środki germanizacyjne i głosy niemieckie.

II. Dobitniej i jaśniej o tendencji nowej łaski rządowej, udzielonej także i Księstwu (charakterystyczne użycie tego „także“ w mowie tronowej, a więc w ustach najwyższego przedstawiciela władzy, świadczy z jednej strony, że ta władza przyznaje samą, iż z tą „provincją“ obchodzono się dotąd po macoszemu, z drugiej strony jest dla nas pewną nadzieją, że same odnośne sfery nie są zbyt pewnymi swojej zdobyczy, że my więc nie jesteśmy tak słabi, abyśmy nie sprawiali komukolwiek bądź kłopotu, bo z ludźmi dobytymi, których się już uważa za swoich, nikt się w ten sposób nie obchodzi, a więc jaśniej tłómaczyć się nie można, jak to czyni gadzinowe pismidło, wybitne zresztą echo sfer rządzących. Jak dalece zaś te sfery nie tają się z tą swoją „sprawiedliwością“ względem Polaków, świadczy ich obawa, ażeby sprawiedliwość ta nie pomierzyła zbyt przyjemnie samychże Niemców. Oto odnośne wypowiedzenie tej obawy przez usta znowuż kolońskiej gadziny:

„Jednego tylko przy obradach nad projektem nie trzeba przeoczyć, a mianowicie, ażeby wyjątkowe przepisy, wywołane uzasadnioną nieufnością względem Polaków, nie dały się także we znaki niemieckiej części ludności. Z tej też przyczyny zadaniem będzie Sejm pruskiemu rozważyć, czy dla przeważnie niemieckich powiatów nie zalecałoby się może zaprowadzić korzyści ordynacji obowiązującej w reszcie prowincji. W ogóle wypada sąd o projekcie tylko korzystnie, oznacza on wielki postęp, ograniczenia leżą w interesie bezpieczeństwa państwa, a do późniejszego ostatecznego zaprowadzenia ordynacji powiatowej i prowincjalnej „została droga utorowaną“.

W podobnym sensie odzywa się *National Zeitung*, organ stojący pod wpływem pp. Gneista, Enneccerusa, Bendy, Eynerna i wreszcie — dymisjonowanego ministra Hobrechta. I ona obawia się tylko, że przepisy wyjątkowe w projekcie przewidziane mogą się stać fatalnymi także dla niemieckiej ludności:

„Zupełnie się zgadzamy na zasadę wyrażoną w motywach, że pierwszym względem miarodawczym przy reorganizacji administracyjnej w W. Ks. Poznańskim powinno być zadanie, ażeby pozycję zajmowaną przez żywioł niemiecki w prowincji poznańskiej upewnić i tamtejszą administrację państwową przed nadużyciami polskich aspiracji, jakoteż przed wszelkimi przeszkodami z ich strony ochronić. Ponieważ rzeczą notoryczną powiada dalej organ narodowo-liberałów, że aspiracje te zwracają się przeciwko państwu pruskiemu, nie potrzeba bynajmniej tać, że ustawodawstwo pruskie w obec nich stoi na czatach. Mimo to wszystko nie możemy się w projekcie dopatrzeć dowodu, że podzielana przez nas główna zasada projektu zniewala do tak donośnych przepisów wyjątkowych. Z motywów zdawać się może, że reforma ordynacji powiatowej na wypadek, że do całej prowincji zastosowaną zostanie, wzmocni żywioł polski. Tymczasem zachodzi kwestja, czyby to samo powiedzieć można, gdyby ową ordynację zaprowadzono w kilku tylko powiatach; z tej przyczyny uważamy za rzecz pożądaną, ażeby nasamprzód w tym kierunku statystykę podaną w motywach uzupełniono.

„Natenczas dopiero będzie można orądzić, czy zaprowadzenie reformy dla pewnej części prowincji budzi takie obawy, że chwilowo nie można dla niektórych chociaż tylko powiatów zaprowadzić nawet wyboru członków wydziału powiatowego i to ewentualnie na drodze osobnego rozporządzenia królewskiego. Także i kwestji — czy niebezpiecznem byłoby dla polskiej ludności zaprowadzić przynajmniej komunalny samorząd, nie uważamy za załatwioną; motywa w tej mierze nie nie opiewają. Przy tem wszystkiem nie można przeoczyć, że wszelkie ograniczenia płynące z nieufności do ludności polskiej, także niemieckiej części ludności dotyczą. Nie można zatem o projekcie jeszcze dzisiaj wydać sądu ostatecznego“...

Tyle organ narodowo-liberalny. Tymczasem już dzisiaj nie ulega kwestji, jak ostatecznie sąd stronnictwa narodowo-liberalnego wypadnie. Były minister z Lichterfeldu, nowo-nobilitowany profesor prawa z Berlina i tyle wstawiony narodowo-liberalny profesor z Marburga nie napróżno najlepszą część swego żywota na ławach parlamentarnych spędzili, wyglądając łaskawego chleba, udoskonalili się oni w dialektyce do tego stopnia, że dzisiaj nawet już pomocy Bennigsen i Miquela nie potrzebują, i niewatpliwie też projekt rządowy poprą tak przekonywającymi argumentami, że w obec nich nawet kwieciste wywody eksministra Puttkammera zdawać się będą czeźmi frazesami.

Niewatpliwie, że społeczeństwu naszemu nie należy się znikąd upatrywać pomocy; że nie znajduje ono nigdzie, w żadnej frakcji niemieckiej jakiegokolwiek szerszej sympatji. Były chwile, gdzie poznańscy „przewodcy“ „zarażeni“ duchem liberalnym, spodziewali się znaleźć oddźwięk w sercach narodowych liberałów; w ostatnich nawet czasach słyszeliśmy sami z ust poselskich, że tu i owdzie znajdujemy jeżeli nie współczucie, to przynajmniej sprawiedliwszą ocenę już nie „szerokich naszych aspiracji politycznych“, ale nadzwyczaj wąskich wymagań, ażeby i do nas zastosowano środki prawnej słuszności. Wymieniono nam nawet kilku profesorów nacjonal-liberalnych, którzy jest to ludzenie się, właściwe naturze, która w ogóle, specjalnie zaś polskiej, która



oślepić można. która zbyt łatwo bierze poślótkę za dobrą monetę...

Sądzone, że jeżeli nie nacjonal-liberałom, to przynajmniej postępowcom można uściśnąć rękę. bez obawy, że uścisk z ich strony będzie fałszywym, tymczasem, czyż postępowcy pruscy, mimo pozornego stawiania się na podstawie ogólnej sprawiedliwości, nie są również w gruncie rzeczy tak samo szowinistycznie usposobieni, jak najzaciętsi „staropruscy“ patrioci? Czy i ich nie oślepiła do tego stopnia wielkość „ojczyzny“, że wobec jej blasku nie absolutnie nie widzą i widzieć nie chcą? Jakaż jest faktyczna różnica pomiędzy zapatrywaniem się na nas ze strony konserwatywistów, narodowych liberałów a „postępowców“ niemieckich? Chyba to, że jedni żądają wynarodowienia się Polaków w interesie pruskiej monarchji, drudzy zaś uważają za konieczne ze względów cywilizacyjnych; że jedni w dojściu do celu nie przebiegają w środkach, podczas gdy drudzy radzą brać się po „kawalersku“ do rzeczy — w rękawieczkach.

Sprawa kukizowska.

(Dalszy ciąg z dodatku do nr. 30.)

Następnie przesłuchano świadka Franciszka Zimę, rodem z Dąbrowy, 61 l., rz. k., dyrektora Kasy oszczędności. Świad. zostanie ewentualnie później zaprzysiężony.

Na odczytaną mu odczwę Kasy oszcz. świadek odpowiada: Są tam niektóre daty, które dobrze pamiętam: 20. czerwca, 6. lipca, 6. września. Czy 20. czerwca pani Strz. zrobiła zastrzeżenie, czy ks. Teh. tego nie pamiętam. Czy zastrzeżono 9. książeczek, także nie wiem, wiem tylko, że podano do wiadomości o zaginięciu książeczek. D. 6. lipca dostaliśmy zawiadomienie z sądu, że zaginęły tylko dwie książeczki. D. 8. lipca sam ks. Teh. był osobiście oświadczając, że mu 9. książeczek zginęło, których numera wymienił i dodał, że zginęło jeszcze trzy, których numerów nie zna. Przy podnoszeniu pieniędzy na książeczki, opiewające na okaziciela, podpisu od stron nie żądamy. Gdy jednak pani Strz. przysłała z książeczką, na której u nas w księgach była adnotacja, to urzędnicy nasi, którzy panią Strz. znają dobrze, nie robili jej żadnych trudności, ale zażądali rewersu. Tu o tyle było wykroczenie, że wypłacono pieniądze na książeczki zakondykowane. Ale była to w części wina ks. Teh., który się w sądzie nie postarał o amortyzację zaginionych książeczek. Panią Strzel. w ten dzień widziałem w kasie, ale przedemną sprawę tej nie wylaczano.

Na pytanie r. Dun. świadek oświadcza, że o żadnych brakujących książeczkach pani Strzel. nie mu nie wspominała.

M. Strzelecka przedstawia świadkowi wszystko to, co zeznała w sądzie o książeczkach, na to jednak świadek nie nie odpowiada. tylko dodaje, że ksiądz Teh. bardzo często sam nie wiedział, gdzie są jego książeczki, gubił je, zapowiadał w kasie, a potem się znowu gdzieś znachodzili.

Przewodniczący pyta świadka, czy ks. Teh. przychodził kiedy z panią Strzelecką celem zapowiadania na nie pieniędzy? — Świad. O tem nie nie wiem.

Na pytanie sędz. Stebelskiego zeznaje p. Zima, iż przy sposobności, gdy kasa oszczędności podniosła stopę procentową, zaszyfzonymi regulaminowe, wskutek których postanowiono ściągnąć stare książeczki kasy oszcz. a wydać w ich miejsce inne. W oznaczonym terminie wymieniono wszystkie książeczki prócz ośmiu. W liczbie tych opiewała jedna na imię Jana Tehorznickiego, ale nie księdza. Tego nazwiska obywatel żył w Sannockiem, a dyrektor ówczesny kasy oszczędności, śp. Szymon Krawczykiewicz pozostawał z nim nawet w stosunkach przyjaznych i dziećmi jego, we Lwowie do szkół chodzącymi, opiekował się i wypłacał im procenta. Otóż śp. Krawczykiewicz był pewny, że książeczka ta należy do jego przyjaciela, pisał do niego, lecz ten mu odpowiedział, że nie ma numeru tej książeczki w swoim spisie, mimo to nakłonił go do amortyzowania jej. Wreszcie p. Janowi Tehorznickiemu sumę na książeczce tej umieszczoną wypłacono.

Już za mojego urzędowania zgłosił się do kasy ks. Jan Teh. z oryginalną książeczką, już przez imiennika jego amortyzowaną. Książeczkę tę od ks. T. odebrałem i dałem mu na nią potwierdzenie. Ks. T. odszedł spokojny, że w kasie oszczędności nie mu nie zginie. Przedłożyłem tę sprawę dyrekcji i śp. Krawczykiewicz przyznał, że zbłądził, i oświadczył się z gotowością pokrycia sumy na książeczce ciężej. Dyrektor naczelny Tarnawiecki jednak kazał mi napisać w tej sprawie do wdowy po Janie Tehorznickim, która odwrotną pocztą odpisała, że sumę nieprawnie jej się należącą wraz z procentami zwrócić jest gotowa. Uwiadomiony o tem ksiądz Teh. odpowiedział wobec tej gotowości pani Teh., że zrzeka się znowu procentów od dnia wypłacenia kapitału przypadających i w ten sposób sprawa została załatwiona.

P. Stebelski. Na jaką kwotę opiewała ta książeczka?

— Ależ tak, tak, mój drogi! Raz, na przykład, gdy mnie w Bukowsku przy herbacie zęby zabolaly, radził mi odmówić modlitwę do św. Apolonji i bardzo się zgorszył, gdy coś o dentyście wspomniał; za to w tydzień później, gdy jego ząb zabolął, przywołał miejscowego kowala i kazał mu, aby go wyrwał. W lecie ubiegłego roku, zamiast ziemiopłody ubezpieczyć, chciałem koniecznie cudu, bo zakopawszy na czterech rogach swego terytorjum cztery ewangelie, głosiłem wszystkim zapowiadał, że u niego gradu nie będzie. Naprawdę mu przedkładałem, że to jest kuszenie Pana Boga, który na to dał człowiekowi rozum, żeby złym przygodom umiał zabiegać; jeszcze mnie ofuknął! Przyszedł też grad i wszystko mu wyniszczył. Albo ta historia ze św. Janem: Po drugiej stronie Bukowska stoi, na obcym już terytorjum, św. Jan Nepomucen. Lat temu kilka figurze ręka odpadła. Pan Grodzicki nikomu nie nie mówi, jedzie nocą, zabiera św. Jana do siebie i sam mu rękę przyprowadza. Gdy pracę ukończył, wraca na dawne miejsce, lecz, że noc była ciemna, więc zamiast twarzą, ustawił figurę plecami do drogi. Lud zaczął z tego powodu szemrać, mówiąc, że najpierw świętych ktoś kradnie, a potem z nich sobie żartuje. Robiłem z tego powodu uwagi twe-mu ojcu, ale to groch na ścianę! Wszystkie te historie nie byłyby nas może jeszcze poróżniły, gdyby nie dwie rozmowy, które ci w krótkości powtórzę: Raz, gdy pan Grodzicki mówił znowu o Panu Bogu, jakby z nim był za pan brał, i niedowzmacznie dawał mi do zrozumienia, że Bóg zajmie się sam wszystkimi jego interesami, odpowiedziałem mu francuskim przysłowiem: *Aide toi et Dieu t'aidera*. Trzeba było widzieć, jak na to skoczył!... nazwał mnie niedowiarkiem, kacierzem, księdzem bez krzty wiary! Według jego mniemania, człowiek o niczem myśleć nie powinien, bo

P. Zima. Na 2000 złr., z odsetkami uczyniło to razem coś 2500 czy 2600 złr.

Strony nie żądają zaprzysiężenia świadka i p. przewodniczący p. Zimę uwalnia.

Następnie odczytał p. przew. szereg aktów odnoszących się do stosunków majątkowych Strzeleckich, jakoteż wykaz wpłat poczynionych na umorzenie długów hipotecznych, zawiadomienie o wprowadzeniu sekwestru politycznego, odezwy bankowe itp. Między innymi odczytano także odczwę Tow. kredyt. ziem., co do której wyjaśnia prokurator, że p. Meidinger, wydelegowany do poszukiwań, dowiedział się, że d. 13. sierpnia, a zatem już po fakcie, jakiś jegomość wymieniał w kasie Tow. kredyt. ziem. kupony od listów zastawnych na 17000 zł. i rewers podpisał: J. Strzelecki. To dawało dużo do myślenia, poszukiwania skrzętne dowiodły, że kupony te faktycznie krążyły po rozmaitych domach bankowych we Lwowie, autora jednak podpisu owego J. Strzeleckiego nie odnaleziono. Było podejrzenie, że kupony te pochodzą także z kradzieży. P. Aleksander Strzelecki przeczy jakoby on kupony te pobrał a ks. Teh. zeznał, że kuponów na taką kwotę nie posiadał. Adw. Rołński wyjaśnia dodatkowo, że skonfrontowano wszystkich członków rodziny Strzeleckich, ale J. Strzel. nie znaleziono.

Posiedzenie wczorajsze zakończono odczytaniem kilku aktów.

Z izby sądowej.

Lwów 30. stycznia. (*Himmelblau i Spółka*). Onegdaj odbyła się rozprawa apelacyjna w znanej aferze ks. Slotwińskiego i Himmelblaua, oskarżonych o obrazę dr. Maleckiego Antoniego, z których pierwszy był skazany na 100 złr. grzywny, drugi zaś został zupełnie uwolniony. Przeciw wyrokowi apelował i prokurator i prywatny oskarżyciel dr. Malecki.

Trybunał wyrokujący składał się z pp. Majewskiego jako przewodniczącego i z wotantów dr. Baucha, Holyńskiego i Sabatowskiego. Oskarżenie prowadzili dr. Sumper, zastępcę prokuratury i dr. Malecki Antoni, jako prywatny oskarżyciel.

Oskarżonego ks. Slotwińskiego miał bronić dr. Byk, ten jednakowoż dał pełnomocnictwo dr. Kohnowi, pełnomocnictwo to jednak było nieformalnie wystawione, w skutek czego trybunał nie uznał kompetencji tego zastępcy. Pana Himmelblaua zastępował dr. Horowitz.

Sprawa ta znana jest z rozprawy pierwszej instancji, (która odbyła się 17. listopada) nie potrzebujemy przeto podawać ponownie szczegółów rozprawy apelacyjnej, przypominamy jedynie, że ks. Slotwiński, zarzucał dr. Maleckiemu przed kuratorem ks. Lubomirskim, że ze szkodą kraju a z własną korzyścią proteguje drukarza p. Winiarza, w sprawie wydawnictwa książek dla

32)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Zygmunt, westchnawszy, wszystko przyjacielowi opowiedział i tak zakończył:

— Widząc, że ojciec do kilku miesięcy niechybnie się zgubi, bo, o ile dotąd mogłem przejrzeć, w Ciapkiewiczu ma doskonałego pomocnika, postanowiłem stanowczo się z nim rozmówić. Najpierw wysłucham mu całe położenie i wskażę, skąd niebezpieczeństwo grozi, potem zażadam nieograniczonego pełnomocnictwa. Ponieważ wiem, że sam niechym z nim nie wskórał, więc przyjechałem tu do ciebie, abys mnie poparł.

— Bardzo chętnie mój drogi, lecz jak to mam uczynić?

— Pojedziesz ze mną i będziesz świadkiem mojej rozmowy z ojcem. Nie wątpię, że gdy się konieczność okaże, staniesz po mojej stronie.

— Z całego serca, kochany przyjacielu, dla ciebie nawet w ogień wskoczę; ale z tem wszystkim mylisz się, sądząc, że moja interwencja przyda się na co. Prawda, że pan Grodzicki jest człowiekiem co do formy bardzo religijnym, bo się modli, pości często się spowiada i na drogach krzyżę stawia; lecz obok tego, w treść religji on się wcale nie zagłębia, a co do mnie, muszę ci się nawet przyznać, że mnie prawie za heretyka uważa.

— Doprawdy?

Pan Bóg sam za niego myśli. Naprawdę usiłowałem mu wytłómaczyć, że taka wiara wiedzie prosto do wiary w fatalizm muzułmański, wykluczający wolną wolę człowieka, którą filozofja kościelna tak wysoko stawia. Cała moja mowa na nie się nie przydała. Drugim razem pogadanka była jeszcze gorszą, lecz muszę ci się przyznać, że w tej ja sam zawiniłem.

Tu proboszcz przerwał, właśnie bowiem wszedł Szymon i o coś go spytał. Dopiero po wydaniu mu poleceń, tak dalej mówił:

— Nie wiem, czyś słyszał, mój Zygmuncie, że biedny twój ojciec, który wszystkimi zagadnieniami musi sobie głowę suszyć, myślał także długo o łączeniu wagonów kolejowych. Któraś tam kolej ogłosiła nagrodę na wynalazek, ułatwiający łączenie wagonów, mianowicie w ten sposób, iżby to się odbywało bez narażenia sług kolejowych, którzy podczas łączenia, stając między wagonami, niejednokrotnie bywają miażdżeni. Pan Grodzicki ledwie dowiedział się o tym konkursie, napisał, że przy każdym wagonie powinien być ruchomy pierścień, a w nim hak zakrzywiony. Służący, stojąc na stopniach wagonu, może kijem pierścienia na hak zarzucić, i rzecz skończona. Gdy mi swój model pokazał, (umyślnie z nim tu do mnie przyjechał), odpowiedziałem z całą otwartością, że nie sądzę, by nim zagadkę rozwiązał, podobne bowiem haki i pierścienie koleje i teraz mają, a jednak im to nie wystarcza. Na to odparł: „Zobaczysz, proboszczu, że wystarczy!“ — zabrał się i odjechał. We dwa tygodnie byłem w Bukowsku. Właśnie gdy przy herbacie siedzimy, wchodzi służący z paczką, którą z poczty przyniesli. Twój ojciec otwiera, i obok swego modelu, który mu zwrócono, znajduje list od dyrektora kolei. W miarę jak go czytał, twarz jego przybierała wyraz sarkastyczny, nareszcie, skończywszy zawołał: „A

szkół ludowych, na co, jak się wyraził „Himmelblau posiada dowody“.

Przy apelacyjnej rozprawie przybyły dwie nowe okoliczności obciążające oskarżonych, mianowicie dr. Małecki wyjaśnił, iż p. Izak Mendel Himmelblau ofiarował jego kuzynowi, p. Tadeuszowi Węclewskiemu, medykowi w Krakowie 500 złr. rocznie dla rodziny, jeżeli wpłyną na dr. Małeckiego, żeby nie przeszkadzał Himmelblauowi w uzyskaniu wydawnictwa książek dla szkół ludowych, które to prawo posiada Zakład im. Ossolińskich, a druga, że już po pierwszej rozprawie ks. Słotwiński wydał „List otwarty do rodziców“, w którym ponownie twierdzi, że wskutek „karygodnej niedbalości“ dr. Małeckiego, jako zastępcy kuratora, książki są zle i drogie.

Zast. prok. dr. Sumper, prosił trybunał, ażeby raz ohydę wyciągnąć w całej pełni na jaw, jakoteż aby właściwego oszczercę poznać — by zechciał zawezwać p. Himmelblaua do osobistego jawienia się przy rozprawie — jakoteż zawezwać p. Tadeusza Węclewskiego na świadka.

Wnioskom tym sprzeciwił się obrońca, dr. Horowitz i trybunał nie przychylił się do nich.

Wówczas uzasadnił w pięknej przemowie dr. Sumper oskarżenie, prosząc by trybunał ukarał dotkliwiej ks. Słotwińskiego, jakoteż by uznał winnym p. Himmelblaua.

Dr. Małecki poparł to oskarżenie, wykazując złą wiarę ks. Słotwińskiego, który może mógł być w błędzie przed pierwszą rozprawą, ale następnie o wszystkim był już dokładnie powiadomiony, w „liście otwartym“ już rozmyślnie kłamał, byle swoją zemstę wyrzucić na nim, jako oskarżyciela, — z kary zaś pieniężnej widocznie drwi, i jeżeli nie zostanie dotkliwiej ukarany, będzie dalej paszkwile pisał. Co do Himmelblaua ma głębokie moralne przekonanie, że on był sprawcą wszystkiego, uzasadnić jednak jurydycznie nie potrafi.

Dr. Horowitz w dobrej obronie starał się udowodnić, że p. Himmelblau nie jest winnym, gdyż brak przedmiotowej i podmiotowej istoty czynu.

Po dłuższej naradzie trybunał uznał obu oskarżonych winnymi przekroczenia §. 488 i skazał każdego na trzy tygodnie aresztu i ponoszenie kosztów sądowych.

Przeciw temu wyrokowi niema już odwołania.

KRONIKA.

Subskrypcja na bank ziemski. W sprawie banku ziemskiego donosi wczorajsza *N. Reforma*: Dziś dodatkowo odesłane zostały z Krakowa do Poznania arkusze z podpisami następujących akcjonariuszów na 3 akcje: hr. Mieczysławowej Dzieduszyckiej z cór-

to głowa do pozłoty! Krytykując mój pomysł, pisze, że pierścien na haku nie będzie dość bezpiecznym łącznikiem, ponieważ podczas jazdy może zeskoczyć, a wtedy wagony się rozłączą. A to rozum! Czyż jest rzecz łatwiejsza do rozstrzygnięcia? Jeżeli tylko ta trudność zachodzi, toć ją natychmiast możemy usunąć. Aby się wagony nie rozrywały, trzeba zrobić większy hak i większy pierścien! Przyznam się ci, Zygmunco, że, usłyszawszy zakończenie, nie umiałem się powstrzymać i głośnym śmiechem parsknąłem; ale cóż dziwnego? *homo sum*. Może wypadło na ten poprzestać zły duch jednak podszeptał mi anekdotę, którą natychmiast opowiedziałem. „Pańskie słowa, rzekłem, przypominają mi następujące prawdziwe zdarzenie: W pewnym państwie został mianowany inspektorem szkół wysłużony generał, który tę posadę protekcji zawdzięczał, sam bowiem do tego nie miał żadnych kwalifikacji. Przyszędłszy zwiedzić gimnazjum, jego pieczy poruczone, i ujrawszy trochę rumowiska, przed gmachem leżącego, zawołał dyrektora i zapytał: Czemu pan tego nie każesz uprząć? — Nie mam gdzie podziąć — panie inspektorze. — Jak to nie masz pan gdzie podziąć? Każ jąmę wykopać i wysypać. A gdzież ziemię z jamy podzięć? — Każ jeszcze większą jąmę wykopać i wszystko razem wysypać“.

— Ależ, mój drogi Piotrusiu! — Zygmunto przerwał — wszak to były proste drwiny! Ojciec musiał się na tem poznać.

— No, zbłądziłem, Zygmunco; wiem, że zbłądziłem, chociaż zamiary moje były czyste. O to zdawało mi się, że człowieka, nielogicznie myślącego, najprędzej można wyleczyć, jeśli się jego uwagę zwraca na takie nielogiczności, które na pozór wydają się logicznymi. Takie też miałem zamiary, opowiadając ową anekdotę... zawiodłem się jednak, i odtąd w panu Grodzickim mam wro-

kami; na dwie akcje: dr. Adryana Baranieckiego i dr. Stanisława Tomkowicza; na 1 akcję: ks. biskupa Sołeckiego z Przemyśla, Wincentyny Sużwińskiej ze Lwowa, Katarzyny Krasowskiej, Amelii Demer, Janusza hr. Tyszkiewicza, Cezarego Hallera, Joachima hr. Rostrowskiego, Ludwika hr. Dębickiego, Stanisława hr. Badeniego i urzędników Tow. wzaj. ubezpieczeń. Tym sposobem z brakujących 48 akcyj, już 17 podpisami pokrytych zostało. Do uzupełnienia brakuje już tylko 31, które w Krakowie dziś jeszcze zebrać potrzeba bo najpóźniej jutro rano do Poznania odesłane być muszą.

Ministerstwo oświaty zamierza wydać w br. podręcznik, zawierający szczegółowe sprawozdanie o wszystkich istniejących w państwie muzeach, galeriach i towarzystwach krzewiących zamiłowanie do sztuki. Odnosne formularze rozesłane zostały wszystkim instytucjom tego rodzaju za pośrednictwem starostw przez namiestnictwo we Lwowie z poleceniem, aby wypełniło je i przedłożono namiestnictwu najpóźniej do końca lutego br.

Pierwsza wielka redukcja ochotniczej straży ogniowej, która się odbędzie d. 9. lutego br. w teatrze hr. Skarbka, będzie należeć do rzędu zabaw, które w dawniejszych latach ściągają tysiące uczestników. Z obfitego programu nadmieniamy rzecz całkiem nową, a mianowicie: „Cyrk“, w którym weźmie udział 30 osób. Na program cyrku składają się: Produkcje gimnastyczne, kadryl na koniach, kwartet zwierzęcy, popisy trzech kłownów itp.

Dla nauczycieli. Nowa ustawa o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach wchodzi w życie z d. 1. lutego br. Z powodu, że ustawa zawiera w wielu kierunkach postanowienia odmienne od ustawy obecnie obowiązującej, Rada szk. krajowa uznała za potrzebne zwrócić uwagę Rad szk. okręgowych na te nowe postanowienia z wezwaniem do ścisłego zastosowania się do wskazówek, które przez Radę szkoln. krajową Radom szk. okręgowym rozesłane zostały. Wskazówki te dotyczą prawa prezenty, oraz przyznanie pięcioleci i dodatków na mieszkanie dla nauczycieli.

Domejko. Przed kilku dniami donieśliśmy o śmierci zasłużonego pamięci rodaków, rektora wszechświeckiej, Ignacego Domejki. Smutną tę wiadomość zacierpnęliśmy z innych dzienników. Dzisiejszy *Kur. Warsz.* donosi, że żadna z osób połączonych związkami krwi z Domejką wiadomości takiej nie otrzymała. Redakcja *Kur. Warsz.* wyprawiła telegram do ambasady chilijskiej w Paryżu z zapytaniem o prawdziwość pogłoski, na co otrzymała odpowiedź: „*Pas de nouvelles de santé recteur Domejko*“. Domejko, jakoteż szwagier jego, brat nieboszczki żony, minister finansów tego państwa, zbyt ważne piastują tam go-

ga. Czy dałbyś na przykład wiarę, co zaraz nazajutrz po tej rozprawie uczynił?

— Ciekawym.

— Właśnie miał być odpowiedzieć na wezwanie wyższej władzy, czy chce, by dwór bukowski należał do Żywicy, czy też do Josefthalu, gdzie, jak zapewne wiesz, jest obecnie Niemiec księdzem. Mino, że z dawien dawna tu wasza była parafia, odrzekł, że przyłącza się do Josefthalu... Cóż ty na to?

Zygmunto ramionami wzruszył.

— Alboż ja wiem, mój drogi, co o ojcę sądzić. Ja go doprawdy nie rozumiem.

— Mnie się zaś zdaje — proboszcz podchwycił — że go już zrozumiał. Jak między światem roślinnym a zwierzęcym nie ma skoku gwałtownego, tylko jest przejście tak łagodne, że je ledwie badacz dostrzeże: jak nie można uchwycić liuji, oddzielającej sen od przebudzenia, tak, zdaniem mojem, nikt też nie wskazał ścieżynki, która rozdziela rozsadek od obłądnu. A ścieżynka to wąska, jak ów most muzułmański Al Sirat, po którym dusza w krainę wieczności przechodzi. Mnie się zdaje, mój przyjacielu, że twój biedny ojciec stoi właśnie na tej ścieżynce, jedną połową twarzy zwrócony w prawo, drugą w lewo. Daruj mi kochany Zygmunco, że tak otwarcie moje zdanie wypowiadałem, lecz ja już się nie zmienię. Co w sercu, to i na języku. Ty przynajmniej Bogu dziękuj, że cię trzeźwiejszym stworzył. Zresztą nie chciałbym, abyś swego ojca sądził i zasądził, dziecko bowiem powinno zawsze pamiętać, co rodzicom winno; ale tyle masz już lat i rozumu, że jego czyny możesz osądzać, aby tem łatwiej wystrzegać się podobnych do jego zbrodni.

Zygmunto w milczeniu przyjaćlauszczył. W oku mu łza błyszczała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dności, ażeby o śmierci tegoż męża ambasadzie nie doniesiono. *Kur. Warsz.* kończąc swój artykuł pisze: Nie uwierzmy w to, dopóki wieść miłobowa nie ukaże się w formie treściwszej i wiarygodniejszej.

Ouy się nie sprawdziła.

W skutek zawiei śnieżnej ruch kolejowy na przesłrzeni Stanisławów-Husiatyn zastanowiony.

Doktorat. P. Jan Tadeusz Mieczysławski, rodem z Wieliczki, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Wiara w gusła. Zdarzyło się to w mieście K...u. Około 24go z.m. zajechał nieznajomy wieśniak ze swoją żoną do pewnego gospodarza, mieszkańca miejsciny K., i prosił o nocleg, dodając, że nie zajechał do żyda, gdyż ani on ani jego żona nie nie piją, a żyd krzywiłby się na nich, że mu nie targować nie dają.

Rozgościwszy się, poprosili o kwartę mleka, czego im nie odmówiono, a gdy mówili o tem i o owem, przysła rozmowa o krowach i o mleku. Gospodyn domu zaliła się przed swymi gośćmi, że nie może na dobrą krowę natrafić, i chociaż ma pieniądze nie spieszy się z kupnem.

Wtedy poradził jej wieśniak aby mu te pieniądze pokazała, a on będzie miał „prymowu“ nad niemi i wtedy nie ma się czego obawiać, gdyż za owe pieniądze kupi sobie krowę najlepszą w świecie.

Kobieta uwierzyła i wręczyła mu pieniądze (w kwocie 55 gld.), nad któremi on miał długą „prymowę“, podczas której owe banknoty na stole miską przykrywał i odkrywał. Następnie zaszł je do szmatki, poczem zażądał od gospodyni domu jej świątecznego ubrania, w które szmatkę z pieniędzmi zaszł. Oddając właścicielce odzienie z pieniędzmi, radził jej ażeby się co niedzielę i święta w owo odzienie ubierała i do cerkwi chodziła; ale żeby nigdy nie rozpruwała tej szmatki, aż dopiero w dzień najbliższego jarmarku.

Nazajutrz odjechał wieśniak ze żoną, a gospodyn domu nie szczędziła mu najserdeczniejszych życzeń „szczęścia na drogę“ i „zdrowieńka“.

Pilnie chodziła odtąd do cerkwi, nie próbując wcale szmatki rozpruć, a robiąc sobie najlepsze nadzieje. Dopiero w dzień jarmarku (21go bm.) wybierając się na targ, rozpruła ową szmatkę. Ale jakież było jej zdziwienie i przerażenie, kiedy zamiast pieniędzy znalazł a dwa kawalki jakiegoś papieru! — Dopieroż płaczu, lamentów i narzekań, że „zamowyw hroszi, a potomu prysław ditka taj wziw“.

Polacy w Gracu. W *Kraju* petersburskim znajdujemy korespondencję z Gracu, opisującą życie naszych rodaków tam przebywających. Korespondent ów pisze: „Jak wszystkie inne towarzystwa, tak też i „Ognisko“ tutejsze urządziło d. 2. grudnia wieczorek Mickiewiczowski. Obchód zagał przewodniczący kol. Władysław Falkowski, przydłuższą acz jedną przemowę, w której podniósł podwójne znaczenie rocznicy. Następnie odeklamował kol. Chałupczyński piękny wiersz Ujejskiego „Maraton“. Potem kol. Wl. Jordan miał odczyt „O kobieciach Mickiewicza“, koniec zaś wieczorku uświetnił sławny nasz tenor p. Bandrowski kilkoma pięknymi kawałkami z Rubinstein i Galla. Przy tej sposobności wspominamy, że p. Bandrowski od marca zr. występuje stale w tutejszej operze, a muzycy tutejsi (jak M. Savenan i Kienzl) oraz dzienniki niemieckie w Gracu, besztające wszystko słowiańskie, nie mogą się dość nachwalać pięknego metalicznego głosu tenorowego p. B.

D. 4. grudnia związek słoweńskich akademików „Triglar“ obchodził rocznicę urodzin największego poety słoweńskiego Franciszka Preszena. Mało znany w Polsce, był Preszen wielkim wielbicieleм naszego Mickiewicza, którego kilka utworów przetłumaczył na język słoweński i niemiecki; z tego jednak zachowało się niestety tylko jedno tłumaczenie na niemiecki „Die Resignation“, gdyż po jego śmierci spalono wszystkie pozostałe po nim niedrukowane poezje. Nakoniec d. 12. grudnia urządziło Towarzystwo akademickie wszechsłowiańskie „Slavia“ w rocznicę swego założenia pierwszy ogólnosłowiański „Kongres uniwersytecki“, co bardzo oburzyło Niemców tutejszych, którzy upatrują w tem naruszenie wyłącznie niemieckiego charakteru tutejszego uniwersytetu. Nieliczna kolonia nasza w Gracu poniosła w zeszłym roku trzy dotkliwe straty: w lipcu umarł ek. rada apelacyjny (emeryt) Ortyński, w 88 r. życia, a z początkiem listopada przeniosł się do wieczności rada stanu (z państwa rosyjskiego) Teofil Kowalski również w 80 roku. W październiku znów ks. Leona Blyce, który od kilku lat był spowiednikiem w Gracu osób, życzących spowiadać się po słoweńsku, po czesku lub po polsku, przeniesiono ztąd na probostwo do wsi chorwackiej koło Parenzo w Istrii.

Z Rzymu donoszą do *Corr. l'Est*, że biskup wileński deportowany, został przez cara „ulaskawiony“, lecz z zakazem zamieszkania w państwie rosyjskiem. Ks. bisk. Hryniewiecki osiedzi zapewne w Krakowie.

Stolica apostolska musiała go zapewne zniewolić do rezygnacji, z biskupstwa wileńskiego, gdyż inaczej nowy biskup nie mógłby być mianowany.

P. t. „Kwartalnik“ opuścił prasę nr 1. organu stowarzyszenia kandydatów notarialnych w Krakowie. Numer ten zawiera pięknie napisane słowo wstępne, określające zadanie stowarzyszenia i czasopisma, dalej zawiera statut stowarzyszenia, artykuł od wydziału i wiadomości bieżące.

W Wadowicach górnych (powiat mielecki) z dniem 1. lutego wejdzie w życie urząd pocztowy, który zajmować się będzie przyjmowaniem i wypłacaniem przekazów pieniężnych zwykłych i powiatkowych do kwoty 500 złr., a wreszcie pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą następujące miejscowości: Wadowice górne i dolne, Wampierzów, Wola wadowska, Kosówka, Przebędów i obszar dworski Wampierzów-Budzyń.

Na 54. zebraniu towarzystwa prawniczego w Kosowie, odbytem 26. bm. w obecności 12 członków p. Czanderna zdawał sprawę z orzeczeń najwyższego trybunału sądowego Nr. 280 281 i 282 zбору minister. w przedmiocie zastosowania §. 887. ust. cyw. i dekr. nadw. z 22. czerwca 1886 l. 3345, zaś p. dr. Wurst z orzeczeń trybunału administracyjnego Nr. 2902, 2903, 2926, 2978 i 2980 zбору Budwińskiego, wydanych w zakresie prawa wodnego, ustawy budowniczej dla miast galicyjskich, przepisów dotyczących uzupełnienia ksiąg metrykalnych, ordynacji w wypadkach naruszenia posiadania przez władzę administracyjną. W końcu debatowano na podstawie referatu p. dr. Wilkowskiego nad postawioną na porządku dziennym kwestją prawną i objawiło zgromadzenie zdanie, że w razie wytoczenia sporu ekscyndynego służy wygrywającemu ten spór powodowi prawo odszkodowania przeciw prowadzącemu egzekucję, jeżeli przed ukończeniem sporu ekscyndynego zajęte egzekucją przedmioty zostały sądownie sprzedane.

Tragiczny zgon. W Bydgoszczy spalił się młyn Ryszarda Schramma. Żona jego, z domu Ruchert, córka tamtejszego piekarza, śmierć w płomieniach znalazła.

Olbrzymi dąb. We wsi Hrankowice, pod Trawnikiem w Bośni, znajduje się olbrzymi dąb. Obwód jego u ziemi wynosi 14 metrów, zaś średnica ma $4\frac{1}{2}$ metra długości. Do wysokości 4 metrów ponad powierzchnię ziemi dąb jest wydrążonym. Otworu tego miejscowi wieśniacy używają na obór dla kóz. W cieniu dębu obozował niedawno cały batalion 47 pułku piechoty austriackiej, a we wydrążeniu jego mogło stanąć wygodnie 64 żołnierzy nieuzbrojonych.

Barbarzyństwo. Krwawa walka byków odbyła się niedawno w Kordowie. Byk, zwierzę chude, muskularne, rasy estramadurskiej, rzucił się na banderillerosa Manene i zadał mu ciężką ranę w szyję, w okolicy krtani. Nadbiegli na pomoc towarzysze zostali również śmiertelnie poranieni. Nieopisana panika powstała w cyrku. Publiczność tłumnie podążyła do wyjścia i przyszyłoby prawdopodobnie do groźnych wypadków, gdyby nie odwaga ospady Guerita, który wszedł na arenę i zadał rozjuszonemu bydlęciu cios śmiertelny. Rana Manena okazała się śmiertelną, gdyż młody toreador zmarł w ciągu nocy. Wszystkie dzienniki hiszpańskie poświęcają ofierze barbarzyńskich igrzysk długie nekrologi.

Zbrojny napad. Niedawno został spełniony zuchwały napad na dom młynarza Walentego Szostaka we wsi Wielgolas między Warszawą i Nowo-Mińskiem. Napastnicy w liczbie 20. uzbrojonych, związali wszystkich domowników, zmuszając ich groźbami śmierci do wskazania, gdzie są pieniądze. Na szczęście Szostak nie posiadał w domu więcej nad 65 rs. 85 kop. Rabusie zabrawszy te pieniądze, wsiedli na dwie oczekujące ich furmanki i odjechali ku Warszawie. Dzięki energicznemu śledztwu naczelnika straży ziemskiej powiatu warszawskiego 10 rabusiów, samych żydów, już schwytano. Dalsze poszukiwania wciąż trwają.

Reformy w duchu narodowym nie ustają na dworze berlińskim. Z rozporządzenia cesarza Wilhelma od Nowego roku wszyscy francuscy kuchmistrze zostali uwolnieni. Miejsce ich zajmą Niemcy rodowici.

Pierwsza w Polsce fabryka maszyn drukarskich. W Warszawie otworzono, a raczej zreformowano fabrykę maszyn i pras drukarskich oraz litograficznych p. Jakóba Fajansa. Według oceny specjalistów drukarzy i litografów, 2 maszyny drukarskie i jedna litograficzna świeżo wyrobione w niczem nie ustępują zagranicznym, a już teraz przy początkowaniu fabryki wypadną one około 15 proc. taniej od sprowadzanych z Francji, Belgii lub Niemiec.

Oprócz głównego inżyniera mechanika i czterech majstrów cudzoziemców, cały personal fabryczny stanowią krajowi robotnicy, a z biegiem czasu, o ile nasi

uzdolnią się, fabryka w zupełności obejdzie się bez cudzoziemców. Pierwsza ta fabryka maszyn drukarskich zamierza w miarę potrzeby wyrabiać i maszyny rolacyjne do druków stereotypowych.

Skazany na śmierć. W Hamburgu skazał sąd przysięgłych głośnego mordercę Dauth'a na śmierć.

W Petersburgu 28. stycznia dał redaktor gazety *Swiet*, Komarow, z powodu objęcia redakcji tygodnika *Słowińska* izwiastia obiad, na którym obecni byli: hr. Ignatjew, poseł serbski Simicz, Dragan Zankow, Polak Bogusławski, Czech Grubi, Słowak Kriwosz, Rusin Płoszczanski, redaktor *Kraju*, Erazm Piltz, oraz kilku jeszcze Słowian. Przed obiadem odbyło się nabożeństwo, na którym obecny był hr. Ignatjew. Podczas obiadu miano mowy. Według informacji *Nowoje wremja*, redaktor Piltz w mowie swojej zaznaczył, iż *Polacy w ciężkiej chwili życia politycznego zechcą zapomnieć o nieporozumieniach i przyłączyć się do Rosji*. Dyrektor orkiestry, Hlawacz, grał na fortepianie różne pieśni słowiańskie, a młodzież tańczyła „koło“, taniec narodowy serbski. Dobrali się!

Strasliwa eksplozja. Z Londynu piszą o strasliwej eksplozji, jaka nastąpiła w Crew, w giserni stali kolei „London and South Western“. Popuściła nagle winda, wprawiająca w ruch kocioł, zawierający 7 ton wrzącej stali, wskutek czego metal się rozlał do dołu, sprawiając ogromną eksplozję. Promienie gorącego metalu poraziły mniej lub więcej szkodliwie 20 robotników. Warsztat spalił się prawie zupełnie.

Także premium! Jedna z gazet greckich, wychodzących w Atenach, ofiarowała prenumeratę dożywnię dla ojca rodziny, posiadającego największą liczbę dzieci. Laureatem oryginalnego konkursu został jakiś mieszkaniec Cefalonji, ciesząc się jedenastoma synami.

Zimna krew. W teatrze wielkim w Glasgowie podczas przedstawienia opery spadł na scenę z rusztowania chórzysta (Robert Potts). Upadek z wysokości 22 stóp spowodował śmierć natychmiastową. Obecna na scenie śpiewaczka, Rosa Lee, spostrzegła nieszczęście, nie przerwała jednak arji, przybliżyła się tylko do rampy, aby ściągnąć na siebie uwagę publiczności. Udało jej się to całkowicie. Ciało nieszczęśliwego wyniesiono za kulisy, zanim zebrani w teatrze zorientowali się, co się stało.

Jubileusz dziennika. W roku bieżącym znany dziennik francuski, *Journal des Debats* obchodzić będzie jubileusz stuletniego istnienia. Założycielem jego był drukarz, zgromadzenia narodowego, Beaudoin i ogłaszał w nim mowy, wygłaszane na zgromadzeniu. Pierwszy numer „Debatów“ wyszedł d. 29. sierpnia r. 1789. Po latach 10, „Journal“ przeszedł na własność braci Bertinów, w których rodzinie dotąd się znajduje. W r. 1870 zlał się z „Journallem“ dziennik „Republique Conservatrice“. Obecnie redaktorem naczelnym jest G. Patinot, wydawcą Mars. Do składu redakcji należą pomiędzy innymi: I. Lemoine, E. Renan, Cuvillier-Fleury, Girardin de St. Hilaire, Weiss, H. Taine, Charms, Diretr itd.

W oryginalny sposób wyrażają się Chińczycy mówiąc o zmarłych. Chińczyk nie powie nigdy, że przyjaciel jego zmarł, lecz że: „Imię jego włączone zostało do szeregu duchów“, — albo: „został on jednym ze swych przodków“, — albo: „powrócił do ciemności“, — lub: „Wybrał się w daleką podróż“ itp. Niezawsze wszakże nieboszyk traktowany bywa ze szczególnym szacunkiem; i tak np. mówią także o zmarłym: „Udławił się swoim oddechem“, albo: „Wyskoczył ze swej skóry“. O zmarłym cesarzu mówi się: „Góra runęła“, a o zmarłym księciu: „Sen minął“.

Spotkanie się pociągów miało miejsce w sobotę rano pomiędzy 5. a 6. na stacji kolei nadwiślańskiej Sobolew. Zdaje się, że niewłaściwe nastawienie zwrotnicy było bezpośrednią przyczyną, iż pociąg towarowy idący z Warszawy wpadł na takiż pociąg idący ze strony przeciwnej. Ośm wagonów podruzgotało się zupełnie, wraz z ładunkiem w nich zawartym. Kilka osób ze służby kolejowej poniosło mniej lub więcej ciężkie uszkodzenia na zdrowiu, życiu ich jednak niebezpieczeństwo nie grozi.

Srebrne wesele po raz drugi. W takim położeniu znajduje się pani Renata Iglińska z Bydgoszczy. Obchodziła ona pierwsze srebrne wesele z pierwszym swym mężem, poczem owdowiała i wyszła powtórnie za mąż za Karola Iglińskiego, z którym w szczęśliwym pożyciu 25 lat spędziła.

Z Drezna otrzymał *Kurj. Pozn.* wiadomość o obrazie rodaka naszego, Wojciecha Lipczyńskiego, będącym na wystawie tamtejszego Towarzystwa sztuk pięknych. Przedstawia on św. Antoniego z Padwy. Na przednim planie widnieje klęcząca postać św. Antoniego, który w pobożnej zadumie wpatruje się w Boże

Dzieciatko. Grupa ta jest narysowaną z niewymownym wdziękiem i wielkim artystycznym smakiem. Obraz ten zamówiony jest przez panią hr. z Ponieńskich Tyszkiewiczową do kościoła w Ociążu pod Ostrowem. Inne prace Lipczyńskiego zamówił hr. Konstanty Zamojski; pomiędzy innymi kopię obrazu Bacciarellego, przedstawiającego przyjęcie przez Napoleona w Dreźnie deputacji polskiej z Małachowskim na czele. Obraz ten jest własnością królewskiego domu. Wykonanie tej kopii tak było znakomite, że królowa kazała Lipczyńskiemu listownie wyrazić swoje uznanie. W księstwie po kościołach znajduje się kilka obrazów pędzla Lipczyńskiego. Żyćby należało, by szanowne nasze duchowieństwo mnogimi zamówieniami obdarzyło naszego artystę-rodaka i tym sposobem przyczyniło się do rozwoju artystycznej jego działalności. Adres Lipczyńskiego jest: Drezno, Adlergasse 1.

Kradzież. Jenerałny sekretarz włoskiego komitetu wystawy paryskiej, Ettore Gentili, skradł z fundusów, powierzonych temu komitetowi, 400.000 lirów i zbiegl. Gentili za pracę w tym Komitecie otrzymał niedawno od rządu francuskiego order legii honorowej.

Bal polski w Petersburgu. *Ag. półn.* donosi: „Czynią się wielkie przygotowania do balu polskiego, jednego z najulubieńszych w stolicy, który odbędzie się d. 3. lutego. Bal odbędzie się, jak zwykle, w sali klubu szlacheckiego. Muzyką kierować będzie i w tym roku Lewandowski z Warszawy. Komitet balowy, do którego należą między innymi, inżynier Kierbedź i adwokat Spasowicz postanowił wydawać bilety imienne, aby uniknąć nieproszonych gości. Bilety zresztą nabywać można tylko u dam i panów, uproszonych przez komitet.“

O toalecie cesarzowej niemieckiej, podczas ostatniej uroczystości orderowej, piszą dzienniki berlińskie: tak zwany *train de cour* z białej materji jedwabnej miał sześć lokci długości i cały zahaftowany był złotem i srebrem. Sama materja kosztowała 6000 marek, a nad haftami pracowało dwanaście dziewcząt przez dwa miesiące.

Zgromadzenie Mormonów. W Glasgow odbył się niedawno meeting szkockich mormonów. Na posiedzenie to przybyło kilkunastu braci z Utah. Według wykazów jest w Szkocji: 1 mormoński arcykapłan, 7 przeorów, 37 starszych, 10 kapłanów, 11 nauczycieli, 8 dyakonów i 258 mormonów obojga płci. W ciągu ubiegłego roku, 1.200 osób ze Szkocji wyjechało do Utah.

Pojedynki w Grenlandji nie odbywają się ani na broń palną, ani też na sieczną, lecz na — języki. Jeśli jeden Grenlandczyk znieważy drugiego, pokrzywdzony wyzywa go: zbiera się cała wieś i dwaj przeciwnicy ciskają w siebie pociski weala nie parlamentarnej wymowy. Ten z dwóch stron, którego zgromadzenie uznają za *bardziej grubiańskiego*, otrzymuje od swego przeciwnika kawał ziemi. Wieczorem cała wieś oddaje się orgii, w której jako największy przysmak figuruje — tran.

Przed maskaradą.

- Proszę babci, czy ładnie jestem ubrana?
- Za moich czasów powiedziano by... rozebrana.

Na sali.

- Zamaskowany dłużnik: Zwracam panu uwagę...
- Wierzyciel: Wolalbym... dług.

Telegram o nagłym zgonie cesarzowicza Rudolfa nadszedł do Lwowa wczoraj o godz. $\frac{1}{2}$ 5 po południu nasamprzód do banków tutejszych, a w parę minut później do prezydium namiestnictwa.

Za kwadrans otrzymaliśmy depezę od naszego korespondenta z Rady państwa. Lotem błyskawicy rozniosła się okropna wiadomość po całym mieście i wywołała serdeczne współczucie dla nieszczęśliwej rodziny cesarza Franciszka Józefa.

Arcyksiążę Rudolf (Franciszek Karol Józef) urodził się dnia 21. sierpnia 1858, nie przeżył zatem nawet 31 lat wieku. Zaślubiony 10. maja 1881 z arcyksiężną Stefanią, córką króla Belgów, pozostawił sierotą córkę Elżbietę liczącą 6. rok życia.

Kolej Rzeszów-Jasło. *Fremdenblatt* dowiadyuje się, iż w sprawie budowy projektowanej kolei żelaznej Jasło-Rzeszów, ministerstwo handlu zdecydowało się przeprowadzić budowę tej linii jako kolei państwowej. Odnosny akt znajduje się obecnie w ministerstwie skarbu, które zastanowi się nad stroną finansową projektu.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów koncepcyjnych namiestnictwa, dr. Alfreda Blumenstoka ze Lwowa do Krakowa i dr. Stanisława hr. Mycielskiego z Krakowa do Lwowa.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna In-

stytutu Staropigiańskiego (w własnym domu przy ul. Ruskiej 1. 3.) przedłużoną została do 28. lutego br. a nie do 28. stycznia br. jak podały mylnie niektóre czasopisma. P. Władysław Fedorowicz ofiarował na odłogografowanie cennych starożytności tej wystawy 400 zł. ażeby nie zaginęły w pamięci narodu.

Towarzystwo aptekarskie galicyjskie odbyło na dniu 26. bm. doroczne walne zgromadzenie. Wybrani zostali p. Jan Wewiński prezesem, p. Tytus Łazowski zastępcą, pp. W. Jabłonowski, E. Jęcewicz, W. Gruszczyński, L. Lankau, J. Piepes, J. Podgórski i Gabriel Rein wydziałowymi, pp. Jan Lisowski, Rogalski i dr. Jan Rucker zastępcami wydziałowych.

Wstrzymanie ruchu na kolei czerniowieckiej nastąpiło 28. bm. z powodu zamieci śnieżnych na kolei lokalnej kołomyjskiej i kolei lokalnej bukowiańskiej Hatna-Kimpolung. Z tego samego powodu nastąpiła przerwa ruchu od 29. na kolei Lwów-Belzec.

Wieczorek tańczący Koła literackiego, który miał się odbyć dziś tj. 30. stycznia w sali „Frohsinu“, został z powodu nieprzewidzianych okoliczności na później odłożony. Komitet ogłosi w gazetach, kiedy wieczorek się odbędzie.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Staropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 ent. od osoby z wyjątkiem stkieboty 40 ent.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 30. stycznia. Wczoraj odbyła się w ministerstwie handlu konferencja między galicyjskimi producentami drzewa i kolejami w sprawie zniesienia taryf eksportowych na drzewo. Z kolei Karola Ludwika był nadinspektor Eisner ze Lwowa, z kol. Czerniowieckiej Kühnelt i Tostanowski. Zgodzono się na znaczną niższą taryfą frachtowych. Zastępca kolei północnej oświadczył jednak, że kolej ta tylko w takim razie zezwoli na niższe taryfy, jeżeli faktycznie drzewo eksportowanem będzie na wschód. co musi być dowiedzionem. Eisner zwałował wniosek kol. półn. dowodząc, że od kiedy Niemcy przez wysokie cła na drzewo wykluczyły drzewo galicyjskie, trzeba producentom drzewa wewnątrz państwa czynić wszelkie możliwe ulgi. Mimo że i zastępca rządu zwałował kolej północną, to wskutek oporu Jeittelesa, który się powoływał na uchwałę rady zawiadowczej tej kolei, konferencja speliła na niczem.

Cesarz i cesarzowa odjeżdżają w czwartek do Budapesztu.

Giełda wieczorna: Wskutek awantur z Boungerem znaczny spadek kursów. Kredyty 310.10, węg. renta złota 1000 77 i pół.

Budapeszt 30. stycznia. Mielisiny wczoraj dzień nader burzliwy: gwałtowne sceny w parlamencie, awantury na ulicach, znieważanie posłów policjantów przez wzburzony tłum. Niestety, nie przeszło się i bez nieszczęśliwych wypadków. W parlamencie już znacznie przed rozpoczęciem posiedzenia galerje były przepełnione. Posiedzenie rozpoczęło się o 10. Wszystkie stronnictwa jawiły się prawie w komplecie, tylko 41 posłów było nieobecnych.

Po interpelacji skrajnej lewicy względem oświadczenia się detektywów w parlamencie, miał Ugron mowę pełną werwy i ognia przeciw ustawie. Mówił przeszło półtorej godziny, iagle przerywany oklaskami lewicy i zakończył łowami: Takiej ustawy nie uchwalimy! Na to alerja odpowiedziała głośnie brawami, w skutek czego prezydent kazał galerje opróżnić. Przeciwnemu zaprotestowała lewica tak gwałtownie, że prezydent cofnął swój rozkaz.

Następnie przystąpiono do głosowania. Posłowie z wielkiem nateżeniem śledzili toku głosowania. Rezultatem była uchwała przejść do debaty pechalnej, powzięta 267 głosami przeciw 141. Wołania na lewicy: Wstyd! Hańba! Następnie parlament zaczął się z wolna opróżniać. Przed bramą parlamentu gromadzi się tłum, który wiedział o rezultacie głosowania. Tłum wita posłów pozycyjných z entuzjazmem, a posłów ze stronnictwa rządowego wołaniami: „Precz z nim!“ Hańba!“

Tuż na ulicy rozpoczęło się zgromadzenie ludowe już o 9 rano. Lud obsadził park mausem i śpiewał Koszutowską pieśń „Szozat“, co jeszcze większe tłumy zwabiło. Gdy nadjechali ministrowie Tisza i Fejervary, powitano ich okrzykami „Pereat!“ Natomiast Karolyi, Apponyi i Horvathi witali byli okrzykami „Eljen!“ Usiłowania policji, by tłum rozprószyć, zrobiły kompletne fiasko. Po

głosowaniu w parlamencie ruch na ulicy stał się jeszcze żywszym. Posłów jednych znieważano, innych witano z honorami, odpowiednio do tego, jak głosowali.

Nadaremnie próbowała policja jeszcze raz wkroczyć, przeciw czemu hr. Karolyi energicznie zaprotestował. Ale nawet przemowy posłów opozycyjnych, którzy próbowali skłonić naród do rozjęcia się, nie odniosły skutku. „Chcemy zobaczyć Tiszę! Nie mu nie zrobimy, ręczymy za to!“ Scisk był tak wielki, że żaden z posłów nie mógł opuścić gmachu parlamentu. Wreszcie około 3. godziny polecono policji oczyścić ulicę. Dwie rot konnej policji natarło na lud, ten ustąpił srod przekleństw, kilku opornych aresztowano. Po całogodzinnej oblężeniu opuścili Tisza i Fejervary gmach parlamentu, konwojowani przez konnych policjantów.

Gdy się tłum o tem dowiedział, rozdzielił się na trzy grupy: jedna pospieszyła do uniwersytetu, druga ku ulicy Kerepes, trzecia na rynek przed muzeum, czatując na Tiszę. Tam jednak poznano szwagra Tiszy, hr. Tibora Karolyiego na spacerze. Wśród szyderczych okrzyków hrabiego obrzucono błotem i opluto. Policja nadbiegła, aresztując ekscedentów.

Około 4. godz. udał się tłum do Budy, ku pałacowi prezydenta ministrów Tiszy, pałac jednak otoczony był kordonem wojskowym, i tłum powrócił do Pesztu, gdzie redakcja „Pester Lloyd“, lokale klubu rządowego również obsadzono byty przez wojsko.

Budapeszt 30 stycznia. (Wieczór). Zdaje się, że wrócili dni afery Janskyego. Bulwar przed muzeum i ul. Kerepes podobne są do obozów wojskowych. Na ulicy trzy kompanje wojska ustawiły broń w kozły, nadto stoją tam huzary i konni policjanci. Komunikacja wozowa zamknięta. Na ulicy Hatvan uwolnił tłum aresztowanych rzemieślników, przyczem jednego policjanta skrwawiono.

Natychmiast nadbiegł szwadron huzarów i pół bataljona piechoty. Przedtem jeszcze przybył starsza miejski Chudy konno, z trębaczem sztabowym, kazał zatrząść „halt“ i prosił tłum, by się rozszedł.

Po godz. 6. pozamykano wszystkie ważniejsze ulice, przyczem masę ludzi aresztowano. W Budzie konsygnowano wojsko w dwóch koszarach. Dopiero późno w nocy udało się w mieście rozprószyć tłum, przyczem wiele osób potratowano. Około północy nastął spokój, wojsko wróciło do koszar. Na cześć Ugrona odbył się bankiet.

Berlin 30. stycznia. W redakcji „Kreuzztg.“ od była się rewizja policyjna. Szukano rękopisu znanego artykułu „Monarchisches Gefühl“, z powodu którego wytoczono redakcji proces o obrazę majestatu.

Koelnische Ztg. donosi, że car jest bardzo przychylnie usposobiony dla Niemiec i Bismarka. Wypadki paryskie wpłynęły deprymująco na giełdę wczorajszą.

Rząd oświadcza, że wniosek socjaldemokratów o zniesieniu ceł zbożowych jest niemożliwym do przyjęcia.

Paryż 30. stycznia. Rada ministrów uchwaliła przedłożyć w czwartek parlamentowi wniosek względem zmiany systemu głosowania. Natomiast zaniechano myśli o wnoszeniu drakońskiej ustawy przeciw knowaniom plebiscytowym.

Wiedeń 30. stycznia g. 2. W parlamencie opowiadają, że następcy tronu, arcyksięciu Rudolfovi wydarzyło się na polowaniu wielkie nieszczęście. Wszyscy ministrowie powołani zostali do Burgu.

Wiedeń 30. stycznia (godz. 3-5 popołudniu). Cesarzewicz Rudolf na wycieczce myśliwskiej koło Badenu umarł nagle, tknięty apopleksją.

Wiadomość o tem padła jak grom z jasnego nieba, rozsiewając niesłychane zmartwienie wszędzie i współczucie dla cesarza, okropnem nieszczęściem dotkniętego.

Wiedeń 30. stycznia g. 2-10. Arcyksiążę Rudolf udał się przed-

wczoraj na polowanie do Majerling koło Baden pod Wiedniem, i prawdopodobnie rażony apopleksją tam życie zakończył.

Wiedeń 30. stycznia. Godz. 2.10. W Izbie straszne zamieszanie. W tej chwili minister Falkenhain zakomunikował, że arcyks. Rudolf nie żyje. Zginął wskutek ataku sercowego na polowaniu koło Mayerling nie daleko Laksenburga. Posiedzenie Izby zamknięto natychmiast.

Całe miasto przerażone. Krążą wieści najpoważniejsze co do przyczyny śmierci. Autentycznych informacji trudno dostać.

Wiedeń 30. Dziś zebrały się obie Izby Rady państwa. Parlament został oświetlony światłem elektrycznem. Minister handlu przedłożył ustawę o statystyce handlu zagranicznego. Smolka poświęcił wspomnienie zmarłym posłom, zaś nowo wybrani posłowie Czech, Poniński, Kozłowski, Zalewski złożyli przyrzeczenie poselskie. Potem przystąpiono do debaty jeneralnej nad ustawą o składach publicznych.

Budapeszt 30. stycznia. Dopiero koło g. 1. w nocy ustąpiło wojsko. Dziś zawezwał burmistrz plakatami do zachowania spokoju, gdyż jak najostrejsze środki ostrożności zostały zarządzone. Kilka kawiarni zostało w nocy przez hałastę zniszczonych. Dziś obawiają się powtórzenia ruchów ulicznych. Przed parlamentem stoi od rana wielki tłum ludu. Pikiety żołnierzy utrzymują porządek.

Teatr literatura i sztuka.

(ms) **Koncert Pauliny Lucca.** Po rozczarowaniu doznaniem na koncercie Minny Hauck, publiczność nasza z pewną rezerwą przyjęła ogłoszenie koncertu Pauliny Lucca. Śpiewaczka ta była dwa lata temu we Lwowie i odniosła równie jak na całym świecie sukces nadzwyczajny. Ale dwa lata, to u śpiewaczki bardzo wiele, szczególnie gdy się jest w wieku, w jakim obecnie znajduje się Lucca. Koncertem wczorajszym przekonała nas Lucca, że należy do owych wybrańców losu, którzy zwyciężko stawiają opór nielitościwie spieszącemu czasowi, że jeżeli nie wyszła zupełnie cało w tej nierównej walce — mamy na myśli górne tony, któremi szczyścić by się mogła jeszcze każda śpiewaczka, ale które już nie są temi, jakimi zachwycała dawniej świat cały wyłącznie Lucca — mimo to jest dzisiaj jeszcze śpiewaczką-artystką, jakich mało.

Nie będziemy powtarzać w superlatywach przymiotów, jakie każdemu aż nazbyt są znane, bo nazwisko „Lucca“ samo za siebie mówi. Z obowiązku sprawozdawcy zanotujemy tylko, że równie Mozartem (Arja z „Wesela Figara“ i duet z „Don Juana“) jak wspinała arją z „Giocondy“ Ponchiello a nareszcie „Erlkönigiem“ Schuberta, porwała słuchaczy. Szczególnie „Erlköniga“ śpiewa Lucca tak, że formalnie elektryzuje słuchaczy. Cała groza tego poematu Goethowskiego ilustrowana muzyką takiego mistrza jak Szubert, wystąpiła w interpretacji tej artystki z nadzwyczajną siłą. Nad program dodała Lucca Schuberta „Haiderschen“ i Delibes'a „Les filles de Cadix“.

W koncercie wczorajszym wziął udział barytonista p. Filip Forsten z pochodzenia Szwed i od razu przekonał słuchaczy, że jest artystą w każdym calu. P. Forsten rozporządza donośnym barytonowym głosem, o nadzwyczaj szlachetnym dźwięku i bardzo umiejętnem i subtelnem wykształceniu.

W utworach wczoraj odśpiewanych okazał artysta zarówno wyrobioną technikę w użyciu swego sympatycznego, wysokiego głosu, jakim niewielu barytonów rozporządza, wybrednego smaku, co do wykonania, zaprodukował nadzwyczaj umiejętnie wyrobiony falset, a nawet płynną i czystą koloraturę (Saint Saens „Chanson neapolitaine“), że zupełnie zasłużył na oklaski, jakimi go wczoraj darzono.

Część instrumentalną wykonała na fortepianie zaszczytnie znana z estrady koncertowej młodziutka pianistka Wanda Lickendorf. Z utworów wykonanych najlepiej wypadł „Lichtertanz“ Rubinsteina.

Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie (ul. Trzeciego Maja 1. 13.) nadeszły następujące dzieła sztuki: 1. Kossaka Wojciecha „Jenerał Tadeusz hr. Tyszkiewicz, chcąc w odwrocie z pod Moskwy uratować działa swe ugrzęzłe w błocie, skoczył ku nim z adjutantem swym. Kozacy wypadli z lasu, jenerała skłuli i wzięli do niewoli, adjutanta zastrzelili. Jenerał Kutuzów, ucieszony takim jeńcem, pożyczył mu 1000 rubli dowiedziawszy się, że

Przegląd literatury i sztuki. Wczoraj na polowanie do Majerling koło Baden pod Wiedniem, i prawdopodobnie rażony apopleksją tam życie zakończył. Wiedeń 30. stycznia. Godz. 2.10. W Izbie straszne zamieszanie. W tej chwili minister Falkenhain zakomunikował, że arcyks. Rudolf nie żyje. Zginął wskutek ataku sercowego na polowaniu koło Mayerling nie daleko Laksenburga. Posiedzenie Izby zamknięto natychmiast. Całe miasto przerażone. Krążą wieści najpoważniejsze co do przyczyny śmierci. Autentycznych informacji trudno dostać. Wiedeń 30. Dziś zebrały się obie Izby Rady państwa. Parlament został oświetlony światłem elektrycznem. Minister handlu przedłożył ustawę o statystyce handlu zagranicznego. Smolka poświęcił wspomnienie zmarłym posłom, zaś nowo wybrani posłowie Czech, Poniński, Kozłowski, Zalewski złożyli przyrzeczenie poselskie. Potem przystąpiono do debaty jeneralnej nad ustawą o składach publicznych. Budapeszt 30. stycznia. Dopiero koło g. 1. w nocy ustąpiło wojsko. Dziś zawezwał burmistrz plakatami do zachowania spokoju, gdyż jak najostrejsze środki ostrożności zostały zarządzone. Kilka kawiarni zostało w nocy przez hałastę zniszczonych. Dziś obawiają się powtórzenia ruchów ulicznych. Przed parlamentem stoi od rana wielki tłum ludu. Pikiety żołnierzy utrzymują porządek. Teatr literatura i sztuka. (ms) Koncert Pauliny Lucca. Po rozczarowaniu doznaniem na koncercie Minny Hauck, publiczność nasza z pewną rezerwą przyjęła ogłoszenie koncertu Pauliny Lucca. Śpiewaczka ta była dwa lata temu we Lwowie i odniosła równie jak na całym świecie sukces nadzwyczajny. Ale dwa lata, to u śpiewaczki bardzo wiele, szczególnie gdy się jest w wieku, w jakim obecnie znajduje się Lucca. Koncertem wczorajszym przekonała nas Lucca, że należy do owych wybrańców losu, którzy zwyciężko stawiają opór nielitościwie spieszącemu czasowi, że jeżeli nie wyszła zupełnie cało w tej nierównej walce — mamy na myśli górne tony, któremi szczyścić by się mogła jeszcze każda śpiewaczka, ale które już nie są temi, jakimi zachwycała dawniej świat cały wyłącznie Lucca — mimo to jest dzisiaj jeszcze śpiewaczką-artystką, jakich mało. Nie będziemy powtarzać w superlatywach przymiotów, jakie każdemu aż nazbyt są znane, bo nazwisko „Lucca“ samo za siebie mówi. Z obowiązku sprawozdawcy zanotujemy tylko, że równie Mozartem (Arja z „Wesela Figara“ i duet z „Don Juana“) jak wspinała arją z „Giocondy“ Ponchiello a nareszcie „Erlkönigiem“ Schuberta, porwała słuchaczy. Szczególnie „Erlköniga“ śpiewa Lucca tak, że formalnie elektryzuje słuchaczy. Cała groza tego poematu Goethowskiego ilustrowana muzyką takiego mistrza jak Szubert, wystąpiła w interpretacji tej artystki z nadzwyczajną siłą. Nad program dodała Lucca Schuberta „Haiderschen“ i Delibes'a „Les filles de Cadix“. W koncercie wczorajszym wziął udział barytonista p. Filip Forsten z pochodzenia Szwed i od razu przekonał słuchaczy, że jest artystą w każdym calu. P. Forsten rozporządza donośnym barytonowym głosem, o nadzwyczaj szlachetnym dźwięku i bardzo umiejętnem i subtelnem wykształceniu. W utworach wczoraj odśpiewanych okazał artysta zarówno wyrobioną technikę w użyciu swego sympatycznego, wysokiego głosu, jakim niewielu barytonów rozporządza, wybrednego smaku, co do wykonania, zaprodukował nadzwyczaj umiejętnie wyrobiony falset, a nawet płynną i czystą koloraturę (Saint Saens „Chanson neapolitaine“), że zupełnie zasłużył na oklaski, jakimi go wczoraj darzono. Część instrumentalną wykonała na fortepianie zaszczytnie znana z estrady koncertowej młodziutka pianistka Wanda Lickendorf. Z utworów wykonanych najlepiej wypadł „Lichtertanz“ Rubinsteina. Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie (ul. Trzeciego Maja 1. 13.) nadeszły następujące dzieła sztuki: 1. Kossaka Wojciecha „Jenerał Tadeusz hr. Tyszkiewicz, chcąc w odwrocie z pod Moskwy uratować działa swe ugrzęzłe w błocie, skoczył ku nim z adjutantem swym. Kozacy wypadli z lasu, jenerała skłuli i wzięli do niewoli, adjutanta zastrzelili. Jenerał Kutuzów, ucieszony takim jeńcem, pożyczył mu 1000 rubli dowiedziawszy się, że

go kozaey do koszuli obdarli, dał własnego doktora i własny powóz i wysłał jeńca do Warszawy." 2. Kossaka Wojciecha „Udekorowanie tegoż hr. Tyszkiewicza przez Napoleona I." 3. Piotrowskiego Antoniego „Na targ." Obrazy Kossaka wystawione będą tylko do 21. lutego.

Bałucki u Słowaków. Na scenie teatru w Turczańskim św. Marcinie odegrano komedję Michała Bałuckiego, p. t. „Pozłacana młodzież". Tytuł zmieniono na „Nadzieja ojczyzny". Tegoż autora komedja „Krwiniacy" wychodzi w przekładzie słowackim w czasopiśmie „Slovenské Pohľady". W ogóle Bałucki bardzo podoba się Słowakom.

Wiadomości polityczne.

Lwów 30. stycznia. W sprawie zamknięcia ostatniego posiedzenia Sejmu trafiła robota uwagę N. Ref., która pisze co następuje: Nie zwrócono dotąd nigdzie uwagi na jeden ważny szczegół z zamknięcia ostatniego posiedzenia Sejmu z d. 26. bm. Zazwyczaj przy zamknięciu sesji sejmowej namiestnik sam albo komisarz rządowy oznajmia, iż ce- arsz postanowieniem z dnia... polecił, żeby sesja sejmowa w dniu dzisiejszym zamknięta została. Tak samo oznajmia reprezentant rządu odroczenie sesji. Potem dopiero marszałek na skutek tej urzędowej zapowiedzi, po zwykłych pożegnalnych przemowach albo oświadcza: „sesja sejmowa zamknięta" — albo w razie odroczenia zamyka tylko posiedzenie. W sobotę nie było ze strony rządu żadnego oznajmienia o postanowieniu cesarskim, zamykającym lub odraczającym sesję sejmową. Marszałek oznajmił tylko, że porządek dzienny wyczerpany, a po zwykłych przemowach powiedział: dzisiejsze posiedzenie zamknięte. Faktycznie zatem sesja sejmowa nie jest ani zamknięta ani odroczone po formie i w razie potrzeby mogłaby każdej chwili być ponownie zwołana. Koniec sześćdziesiątka nie stoi temu na przeszkodzie, mandaty bowiem poselskie gasną dopiero z końcem maja b. r. Zdaje się, że to ominięcie formalnego zamknięcia sesji nie jest przypadkowem i że na wypadek, gdyby sankcjonowaniu ustawy propinacyjnej jakieś nieprzewidywane trudności stały na przeszkodzie, chcieliby zachować sobie możność szybkiego zwołania Sejmu na dni kilka.

Wiedeń 30. stycznia. W wniesionym dziś preliminarzu funduszu melioracyjnego wstawione są dla Galicji kwoty następujące: Na regulację rzeki Nowy Bręń rata 5ta w kwocie 18.235 zł., rzeki Łęgu rata 4ta 10.500 zł., potoka Kisieliny rata 4ta 8.750 zł., rzeki Wisłok rata 4ta 7.740 zł., rzeki Gnili Lipa rata ostatnia 10.125 zł., rzeki Trześniówka rata 3cia 13.275 zł., potoków Krzemienicy i Babolówka rata 2ga 9.300 zł., odwodnienie bagien Oleskich rata 6ta 4.000 zł., razem 81.925 zł. Ogólna suma dla całego państwa wynosi 587.129 zł.

Komisja legitymacyjna przedłożyła dziś długie sprawozdanie o wyborze p. Blocha w Kołomyi, i wniosła o uznanie ważności.

Według doniesień tutejszych dzienników padło w Budapeszcie z tłumów 7 strzałów rewolwerowych na policjantów, z których dwaj zostali ranieni. Wiadomość nie została dotychczas potwierdzoną urzędowo. O godzinie 11. w nocy panował wszędzie spokój.

Insbruck 30. stycznia. Zgromadzenie kleryków austriackich. W Insbrucku odbyło się dnia 27. bm. zgromadzenie katolicko-politycznego związku ludowego; zebranych było około 350 osób. Deputowany Sejm krajowego Wackernell wyraził ubolewanie nad tem, że wniosku szkolnego ks. Liechtensteina nie poddano jeszcze pod pierwsze czytanie, i że stąd musiano odroczyć ogólne zebranie katolików. Referent w sprawie rzymskiej prof. Schoepfer ubolewał nad wydarciem papieżowi przynależnego mu patrimonium. Cały świat katolicki, powiada, czuje się tem dotknięty. Klerykałni dopóty nie spoczną, dopóki nie będzie ta kwestja w korzystny dla stolicy świętej załatwioną sposob. W sprawie szkolnej przemawiał jeszcze dep. do rady państwa Renner, twierdząc pomiędzy innemi, że autonomiczna ustawa szkolna żąda, ażeby zakończyła się nareszcie dechrytjanizacja szkoły. „Nie pytajcie mnie, powiada, dlaczego odroczone pierwsze czytanie; tajemnicy rozgłaszać nie wolno". Zapewnia, że parlament, zebraawszy się, będzie niezwłocznie debatował nad sprawą szkolną. Dep. do Sejmu krajowego Rocaboua i gościnnie Klotz oświecali złe stosunki chłopskie; ks. Recheis mówił w kwestji prasowej.

Bruksela 30. stycznia. Koła urzędowe brukselskie widzą w wywyższeniu Boulanger'a poważne niebezpieczeństwo dla spokoju Europy. Prasa żąda przyspieszenia belgijskich uzbrojeń.

Londyn 30. stycznia. Minister wojny Stanhope miał mowę w Brigg, w której oświadczył, iż głównym zadaniem parlamentu jest obecnie zwiększenie i polepszenie obronności kraju, gdyż ze względu na grożące w Europie niebezpieczeństwo wojny musi być Anglja gotową do wojny, gdyż mogłaby w przyszłości być winieszana w morderczą, jak się tego spodziewać można, wojnę.

Petersburg 29. stycznia. Grażdanin donosi jako pogłoskę, że akt oskarżenia w sprawie zdrugotania pociągu cesarskiego, wręczony już został zarządowi kursko-charkowsko-azowskiej drogi żelaznej.

NADESLANE.

Dr. Antoni Roicki

(Dr. A. Berger).

ordynuje w słabościach zakaźnych i skórnych.

Jego poradnik

kosztuje w miejscu 1 zł. 20 ct. pocztą 1 zł. 50 ct.

Ordynacja domowa od 3—5.

Listy nie frankowane nie przyjmuje się

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 7.

Lecznica powszechna bezpłatna

ulica Sykstuska l. 31.

została z d. 15. Stycznia b. r. otwartą

Lekarze ordynujący:

Oddział chorób wewnętrznych.

Dr. Ebers (dla chorób nerwowych) Wtorek, Czwartek, Sobota od 11 — 12. **Dr. Gluzinski** (dla chorób płuc i gardła) codzień od 9 — 10. **Dr. Janda** Środa, Sobota od 12 — 1. **Dr. Pišek** Poniedziałek, Środa, Sobota od 1 — 2. **Dr. Sochański** co dzień od 10—11. **Dr. Wiczowski** co dzień prócz Soboty od 8—9.

Oddział chirurgiczny.

Dr. Barącz co dzień od 11 — 12. **Dr. Gostyński** Wtorek, Czwartek, Sobota od 12 — 1. **Dr. Ziembicki** Poniedziałek, Środa, Piątek od 12—1.

Oddział chorób kobiecych od 10 — 11.

Dr. Bylicki Poniedziałek, Czwartek. **Dr. Festenburg** Wtorek, Piątek. **Dr. Stroynowski** Środa, Sobota.

Oddział chorób dzieci.

Dr. Kniatoliński Poniedziałek, Czwartek, Piątek od 12—1. **Dr. Wachtel** co dzień 11 — 12.

Oddział chorób skórnych i wenerycznych.

Dr. Kossak co dzień od 12—1.

Oddział chorób ust i zębów.

Dr. Fuchs codzień od 8—9.

Dla chorób ocznych co dzień od 1—2.

W niedzielę i dnie świąteczne Lecznica jest zamknięta.

Lwów, z Izby handlowej

30. stycznia 1889.

Akcje za sztatę bez kuponu bieżącego.	piątek	środa
Kolei Karola Ludwika po 200 zł. m. a.	205 —	208 —
Kolei Karola Ludwika po 200 zł. m. a.	221 50	224 75
Banku i pociągów galicyjskiego po 200 zł. w. a.	286 50	290 50
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	108 90	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wyłoż. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 75	96 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	110 65	101 75
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 65	100 75
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 60	93 60
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 —	98 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	91 50	92 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		97 50
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „		98 —
Obliży za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. l. em.	103 25	105 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a. l. em.	94 25	95 25
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napolander	9 52	9 62
„ Imperia	9 86	9 96
tubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
tubel rosyjski papierowy	1 25	1 27
100 marek niemieckich	58 90	59 90

Lekarz dentysta MARK

dypłomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halickiej, l. 1. l. piętro, i ordynuje od 9. do 6

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Dr. St. L. Kossak

lekarz ordynujący lecznicy powszechnej bezpłatnej przy ulicy Sykstuskiej nr. 31.

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 12 — 1.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

Z Czerniowic: o 8:00 wieczór pociąg osobowy; 11:06 wieczór i 6:11 rano mieszany.

Z Podwoleczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:30 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:33 rano i 6:22 wiec. mieszany

Z Belzca (Tomaszowa): 5:53 popoł. mieszany codziennie; — 1:10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8:26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagorza, Chyrowa i ze Stryja — 3:40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagorza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1:35 nocy z Krosna, Zagorza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Zawoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odechdzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2:30 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Czerniowic: 9:20 rano pociąg osobowy; 9:50 rano 10:06 wieczór mieszany.

Do Podwoleczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Belzca (Tomaszowa): 7:49 rano mieszany codziennie; — 5:01 popołudniu tylko we wtorek; — 2:44 popoł. dniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5:20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagorza, Stróże, do Zawoczne i Budapesztu. — 10:35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagorza, Krakowa, Zwardonia — 8:10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagorza, Krakowa i do Zwardonia, — 10:08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY I MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 30 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA BIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 30. stycznia 1889.

	dzisiaj	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego		
Bank. anglo-austriackiego	309 —	310 75
Unienbanku	124 40	125 50
kolei Karola Ludwika	218 —	219 50
kolei północnej	295 60	296 —
kolei południowej (Lombardy)	249 50	250 25
kolei państwowej	99 —	99 25
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	254 30	254 60
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	222 —	222 25
Losy komunalne wiedeńskie	177 50	178 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	142 75	142 80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	111 —	111 50
Losy regulacji Cisy	104 75	104 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	296 —	296 30
Renta węgierska złota 4 proc.	100 65	100 95
Akcje Bankvereinu	104 80	105 —
Rosyjski rubel papierowy	127 95	126 75
Losy premijowane węgierskie		
Akcje kredytowe	308 —	310 30
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Akcje kolei północnej		
Napoleonendury		
Berlin, dnia — 1889		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austriackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austriackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie.

poleca swoje **wyroby powroźnicze i sieciarskie** tudzież pasy do maszyn, gury do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. d. w najlepszej jakości, po cenach umiarkowanych. Wskutek powrotu stypendysty naszego postanego ko sztem Wysokiego Wydziału krajowego z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu — jesteśmy w możności najodrobniej sze nawet a dotąd w kraju nie wyrabiane artykuły powroźnicze i sieciarskie jako to: sieci do połowania, na konie, żółtobnie, szpagaty kolorowe i aptekarskie, węże do sikawek i t. d. po cenach umiarkowanych dostarczając.

Wreszcie oznajmiamy, iż każdy z P. J. odbiorców, któryby chciał być członkiem naszego Towarzystwa, złożony z 1. wpisowego i 20 zlr. tytułem udziałów, od których będziemy płacić co najmniej 8% otrzymania **przy każdym zamówieniu 3% rabatu.**

Na żądanie przysyłamy statuta i cenniki nasze darmo i oplatnie.

Marceli Świechowski
kasjer.

Ks. Leon Pastor
dyrektor.

NA KARNAWAŁ!

Niżej podpisana kierowniczka szkoły sztucznych kwiatów ma zaszczyt zawiadomić tak pp. Kupców, jako też łaskawych Protektorów, znanych z artyzmu prac krajowych, iż prócz sprowadzonych licznych modeli i nowości, przygotowała wiele na bieżący karnawał **garniturów balowych i ślubnych**, wszelkiego rodzaju **wazonów, bukietów, ketylonów**, a przedewszystkiem, iż w **najkrótszym czasie** wykonuje **wszystkie zamówienia**, tak w miejscu, jak na prowincję po nader umiarkowanych cenach,

T. Zielińska, Lwów, ul. Akademicka 1. 5.

KONKURS.

Na posadę kancelisty i lustratora majątków gminnych, przy Radzie powiatowej w Nisku, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Wymaga się znajomości ustaw administracyjnych i manipulacji kasowej, oraz biegłości w języku polskim i znajomości języka niemieckiego w słowie i piśmie.

Posada nadać będzie na rok prowizorycznie, z płacą roczną 500 zlr. w. a. oprócz dykt komisyjnych i z widokiem podwyższenia po stabilizacji.

Podania własnoręcznie napisane, z dowodami kwalifikacji dotychczasowego zajęcia i metryką urodzenia, wnosić należy w terminie do końca Lutego r. b. do Wydziału powiatowego. Nisko dnia 25. stycznia 1889 r.

Prezes Hompesch mp.

Po cenie zmniejszonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące powieści:

Fortuna, przez Kiellanda, z norweskigo 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książę Zebrak, przez Marka Twaina 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studium społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez Iwana Franko 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez Michała Wołowskiego 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

W całej monarchji austro-węgierskiej

poszukuje się dzielnych osób każdego zawodu do odsprzedaży artykułu dającego się lekko zbyć.

Wysokie prowizje przy łatwej sprzedaży. Oferty z podaniem boconego zajęcia posłać pod „Prowizja“ do Rudolfa Mossego, Wiedeń, Seilerstätte nr. 2.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zlr. 50 cent.

Nabyć można w sklepie

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

HOTEL WARSZAWSKI

Poleca się

pod 1. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, obok c. k. jenerałowej komendy).

Hotel posiada 50 pokoi na 49 numerów podziobnych po cenie od 60 ct. z posiedzią aż do 3 zlr. za dobę. Za pobyt na 7 dni opuszcza się z ceną znaczną opłat. Za najem miesięczny płaci się z posiedzią i usługą od 12 zlr. 15 zlr. 21 zlr. do 60 zlr. Tramway (kolej komu) prowadzi aż aż do hotelu Warszawskiego. **RESTAURACJA** pierwszorzędna po cenach jak najumiarkowanych. Z poważaniem Zarząd.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Parcele do sprzedania przy ulicach Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej, również kamienice przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela właściciel Emil Beremiljan Brajer Brajerowska 10.

21. 50.000 w. 2.
do wygrania już 15. lutego br.

PROMESA

na los kredytowy ziemski tylko za 1 zlr. i 50 cent. stempel **W KANTORZE WYMIANY KITZ i STOFF** LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austriackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, ziołoty, angielska, różówka, kunkówka flaszka od 40 ct. Jarzebiak, Jarzebinka i zlr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zlr. 25 ct. Miód wyborny flaszka 50 ct. poleca handel **Wojechowski** Chorażczyzna. 1300

Skład wędlin, wyrób własny, ceny najniższe Wincenty Kustak plac Bernardyński 1. 13 — 11. 564

Pianista grający ulubione tańce Garncarska 17. 661

Realność! Na ulicy Janowskiej na suchym gruncie do własnego użytku budowana, parterowa można wyprowadzić do pietra, jest do wydzierżawienia, lub do sprzedania pod korzystnymi warunkami, nawet na raty!! wiadomość w handlu korzennym **Gustawa Schramma**. 553

Na karnawał!

Najwyborniej. cukry pół kl. 1-20 ct. Najwyborniej karmelki mieszane pół kilo 75 ct. — poleca parowa fabryka czekolady i cukrów

Henryka Tretera

we Lwowie, ulica Kopernika 1. 3.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek 1. 2. 594

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanewicza (Lwów, 1888, str. 461) za zlr. 1-30, z przesyłką 1-40.

Rutynowanego rachmistrza poszukuje fabryka braci Wszelak we Lwowie. Zajęcie całodziennie, a w maganie znajomość rachunkowości drzewa. 619

Przy zmianie kursu! Zesztył, notatki i wszelkie przybory szkolne w najlepszym gatunku jakoteż kupno i sprzedaż książek szkolnych najkorzystniej w handlu Stanisława KOHLERA ul. Batorego 28. tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa. 664

Maszyny do bukiełków papieru, we, koronkowe i jedwabne, białe i kolorowe poleca w największym wyborze po najtańszych cenach A. Menkes we Lwowie, Rynek 1. 37. (obok handlu p. Hankego). 668

Subjekt zawodu korzenno-mieszane go życzy sobie objąć zaraz kondycję. Zlecenia „Pomoce“ Brzozów. 666

M. Stadnikiewicz znany malarz, portrecista przybył na czas krótki do Lwowa (plac św. Jura 1. 3). Nadarza się więc sposobność tutejszej publiczności zaopatrzenia się w portrety, u siebie w domu malowane, zamiast sprowadzać takowe z innych prowincji. Zamówienia najwygodniej listownie uskuteczniać. 667

Szkoła polska na cytry Wład. Mańkowskiego do samodzielnego nauki we wszystkich księgarniach jakoteż u nakładcy Stanisława Kóhlera we Lwowie Batorego 28. Cena zlr. 3. Tamże przez autora wybrane cytry po 15 zlr. 673

Panowie! Którzy mogą dobre smaczne, zdrowe obiady jadać, które wydają od godziny dwunastej do trzeciej rano zgłosić się Wałowa 1. 13. II. piętro, drzwi nr. 9. Dla rodzin posyłam obiady w mienzących, Panie Panowie urządzają zabawy w domu mogą zamawiać całą kolację. 670

Chłopiec z ukończoną drugą klasą gimnazjalną znajdzie umieszczenie w „Drukarni Polskiej“, ulica Sobieskiego 1. 28.

Używany garnitur do szermierki nakładzie Wachal w Chorkowce poczta Kres o. 677

Dla studentów. Mieszkanie i wikt, troskliwa opieka. Cena 30 zlr. Wiadomość w administracji. 679

Poszukuje się bony do małych dzieci (Polki) Zgłosić się do pp. Mises przy ulicy Kościuszki lic. 10, I piętro. 672

Kawiarnia w Przemyślu, w śródmieściu, kompletnie i elegancko urządzona z dwoma bilardami, mogąca także służyć za jadalnię lub restaurację jest za 1000 zlr. do sprzedania. Bliższa wiadomość w kawiarni Selki przy ulicy Franciszkańskiej w Przemyślu. 676

Pilzner na szklanki poleca handlarz del korzennej i pokój do śniadania Władysława Kozłowskiego ulica Grodecka 1. 79c. 674

Une française étant en Galicie depuis quelques années et ayant de bons certificats cherche place dans une bonne famille pres des enfauts cherche place pour la fin du moi de mars au commencement Avril. Prier d'écrire en française E. P. poste restante Probużna. 675

Ważne dla rodziców i opiekunów! Przy zmianie półrocznej szkolnego przyjmij pod dozór macierzyński pod przystępnymi warunkami kilku uczni i paucienek na stancję. Dla wygody tych ostatnich znajduje się w domu fortepian; mogą też one pobierać naukę języka francuskiego. **Bronisława Gilewicz**, wdowa po urzędniku apelacyjnym, we Lwowie, ulica Zielona 32. 671

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Rozmaite pokoje na pierwszym i drugim piętrze kawalerskie zaraz do wynajęcia ul. Zimorowicza boczna 1. 7.

4 pokoje z przynależnościami zaraz do najęcia ulica Zielona 32.

5 lub 6 pokoi do najęcia, Czarnieckiego 28. 537

Pokój frontowy z osobnym wchodem jest z całym utrzymaniem zaraz do najęcia przy ulicy blisko śródmieścia położonej. Bliższa wiadomość w administracji pisma. 666

2 pokoje kawalerskie z osobnym pokojem dla służącego. Ulica Długosza 1. 5. II. piętro. 662

2 pokoje z przedpokojem ulica Kurkowa 9 680

Korespondencje prywatne.

Skowronek ma list.

Kochany!

List D. otrzymałam, wiadoma Ci osoba ma być. Czekam Cię w każdej chwili.

do widzenia W.

„Praca“

pismo poświęcone sprawom klas robotnych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie

50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłata i wszelkie listy uprasza się nadsyłać pod adresem: **Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

Orkiestra Towarzystwa „Harmonij“

lub też podzielona na kwartety, kwintety, sekstety i t. d. poleca się do wynajęcia na bale, wesela i zabawy domowe po cenach przystępnych. Dla członków wspierających towarzystwa ceny zmniejszone. Wyseła się na prowincję za poprzednią ugodą. Należy się zgłaszać do dyrekcji przy ul. Strzeleckiej 1. 7. między 9 — 12 godziną rano lub 3 — 4 godziną popołudniu.

Nowe lekarstwo na zatwardzenie.

Najczęściej pojawiającymi się cierpieniami we wszystkich warstwach ludności są uciążliwości trawienia, a te znowu są źródłem wielu innych chorób. Z początku nie zważa się na tę uciążliwość w nadziei, że brak apetytu w krótko ustąpi, a równocześnie jawiące się zatwardzenie, niemily smak w ustach, uczucie mdłości, zły humor, zajęcie głowy same znikną. Dopiero po dłuższym czasie i gdy inni zwrócą uwagę na złe wyglądanie, znajduje się ze zdziwieniem, że prócz wymienionych pozornie nieznacznych uciążliwości, przybyło tymczasem kilka nowych i większych. Cera stała się bladą i po- żółkłą, białko oka żółtawo zabarwione, oczy same zapadnięte, siła wzroku osłabła i w oczach powstaje migotanie i iskrzenie. Skóra jest raz suchą i gorącą, to znowu nadmiernie wilgotną i zimną. Uryna wydziela się w małej ilości. jest ciemno zabarwiona i po ochłodzeniu zostawia osad. Stolec następuje tylko co kilka dni, albo tylko raz w tygodniu. Uczucie znużenia i osłabienia występuje coraz wyraźniej, a chęć do zwykłych czynności powoli ginie. Wspomniane zjawiska występują albo pojedynczo, albo wszystkie razem, i można bez przesady twierdzić, że dziesiąta część wszystkich ludzi cierpi na jedną lub drugą tę uciążliwość. — Wczesne używanie dopiero u nas nie dawno wprowadzonych A. Brandta nowo poprawionych pigulek szwajcarskich, zawierających jako główną część składową *Cascara sagrada* usuwa pewnie wszelkie wyżej wymienione uciążliwości, a dawne zdrowie wraca. *Cascara sagrada* uznana została przez wszystkie znakomite le- karskie powagi — **prof. Dr. Senatora w Berlinie** na czele — za nieoceniony, nieczem innym nie dający się zastąpić środek, dlatego skutek A. Brandta pigulek szwajcarskich we wszystkich uciążliwościach trawienia i tychże następstwach jest rzeczywiście cudowny. Każdy, kto tylko choć jedną próbę z temi pigułkami zrobił, może to po- twierdzić i będzie się uciekał, jak do zbawcy w biedzie, chętnie do tych pigulek. — Trzeba żądać w aptekach wyraźnie A. Brandta poprawionych pigulek szwajcarskich i uważać na początkową literę imienia **A.**; Nazwisko A. Brandt jest na każdym pudełeczku i na prospekcie owinię- tym na pudełeczku kilkakrotnie wydrukowane. — Pudełko bez tego prospektu są najczęściej fałszowane. — Uprasza się takiego fałszowanego towaru nie przyjmować, który zamiast być pomocnym do zdrowia jest często wprost zdrowiu niebez- piecznym. Prawdziwych A. Brandta poprawnych pigulek szwajcarskich otrzymać można w każdej lepszej aptece w pudełkach po **40 ct.** lub **70 ct.** Prawdziwych otrzymać można we *Lwowie* u p. Wywiórskiego, apteka pod złotym orłem. — W *Brodach* u p. H. Grünspana, apteka pod złotym orłem. — W *Wilhelma Landesberga* apteka pod złotą koroną. — W *Jarostawiu* w apt. J. L. Wisłockiego. — W *Jaśle* u p. Romualda Palcha apt. obwod. — W *Jazłowie* w apt. Adama Babicza. — W *Kamionce strumiłowej* w apt. Karola Pilew- skiego. — W *Kulikowie* w apt. B. Misiółka. — W *Niżankowicach* u p. W. Włodzimirskiego, apteka pod Gwiazdą. — W *Podkamieniu* w apt. Leona Adera. — W *Sambo- rze* u p. Józefa Aleksiewicza apt. obwod. — W *Sokal* w apt. Eug. Wysoczańskiego. — W *Tarnowie* u p. E. Ranka apteka pod Lwem. — W *Ustrzykach* w apt. A. Jastrzębskiego. — Na wypadek, gdyby tych pigulek w jakiej aptece otrzymać nie było można, na zamówienia przysłać za poprzednim przy- staniem kwoty w markach pocztowych, (gdyż posyłki za pobraniem są za drogę) *franco* każdemu główny skład apt. **Ferdynanda Schmieda w Cieplicach** (Czechy), jeżeli się zażąda tylko jednego pudełka.

LAKIER
złoty i brązowy
do lakierowania
trzewików balowych, oraz innych
przedmiotów ze skóry
poleca
JÓZEF HANKE
we Lwowie Rynek I. 38.
pod „Czar- nym Psem“.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej
dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej . . . zł. 1-40
funt najlep. w org. op. zł. 2-50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1-10

Kawa lepsza od wstży-
stkich „Siriusz“
franco 5 kilogr. . . . zł. 8-80

Herbata z Brodów!!

KONKURS.

C. k. Starostwo w Rawie
poszukuje dyetariusza z do-
brem pismem. obznajomio-
mionego z prowadzeniem
registratury.

Wynagrodzenie 25 złr.
miesięcznie. Podania z świa-
dectwami wnieść należy do
15go lutego b. r.

Serkarz obznajomiony do-
skonale z wyrobem
serów, poszukuje na dłuższy czas
we większym majątku posady. Ła-
skawe zgłoszenia uprasza nadsyłać
pod adr. K. R. poste restante Ra-
domyśl nad Sanem.



Poszukuję współnika oraz za-
wiadowcę fachowego do re-
nomowanego handlu towarów
mieszanych na prowincji. Kapi-
tał wymagany 2000—4000 złr.
Ewentualnie sklep do sprzeda-
nia. Pośrednictwo wykluczone.
Zgłoszenia adresować Sp. H. R.
Krasieckich 9. Lwów.

Świadectwa wyzwolin

Blankiety eleg. litogr. na wielkim
formacie, przydatne dla każdego rze-
miósł, w języku polskim poleca
sztukę po 35 ent.

R. BODEK

skład papieru i antykwarnia, Lwów,
ulica Ormiańska I. 3.
Przy większym stosowny rabat.

PRACOWNIA PILNIKARSKA
Franciszka BARTIKA
we Lwowie

przy ulicy Rzeźnickiej I. 4.

Wykonuje wszelkie roboty w za-
kres pilnikarstwa wchodzące
i przyjmuje do nasiekania stare
pilniki i raszple.

Za dobre wykonanie i umiarko-
wane ceny ręczy się.

Cenniki na żądanie oplatnie.



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
upactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniającego, pomagającego
trawieniu i obudzający apetyt
jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała
się na spodzie bu-
telki z własnorę-
cznym podpisem
głównie dyrygu-
jącego.

Skład główny w **FECAMP we Francji**. Agencja główna w Pa-
ryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine” znaj-
duje się w składach następujących domów, które się zobowiązały
nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likie-
ru Benedictine”: Dostać

można we Lwowie u p. **N. Brandler**, dom komisowy, w
eukierniach pp. Hausera i
Biednickiego, Fer. Grossa,
Macieja Kosteckiego, ulica

Karola Ludwika, R. Kruszyńskiego i D. Knappa, Jagiellońska nr. 5.
i w handlu win pp. St. Markiewicza, Rynek I. 23, Alberta Szko-
wrona plac Marjański I. 7. i w Tarnopolu u Edwarda Frantza.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie. Rynek Ilczba 33.

rok założenia 1841.

poleca *Aksamity w prążki (Kort)* na spodnie
do jazdy konnej, jako też na całe ubrania
przewyższając co do trwałości wszystkie inne
materje po bardzo umiarkowanych cenach.
(Dla służby jedyne).

Ważne dla właścicieli.



Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej
wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, które
w wielu krajach są zaprowadzone z największą ko-
ryścią, zaprowadziłem we Lwowie i na prowincji
a mianowicie: **studnie wiercone**, cembrowa
ne żelazne, hermetycznie zamknięte, że mada wod
zaskórna nie wchodzi, **studnie w gorzelniach**
dostarczające wody według potrzeby do maszyn pa-
rowych. Na żądanie mogą służyć rury szwajcowe
ne jednostajnie z małą różnicą od nitowanych. Od-
nośnie w tym względzie zapytania skierować pro-
szę co dotyczy dobroci w gorzelniach do Pp. Dzię-
duszyckiego, Polanowskiego, Kielanowskiego i Mün-
thera. Dalej ustawiam pompy w studniach cem-
browanych i w **piwnicach** po najtańszych ce-
nach. Wszelkie roboty studniowe dla **Lwowa**
prowincji wykonuje ku zadowoleniu. **Zima nie**
stanowi żadnej przeszkody. Wykonuje też roboty

dla kolei państwowej i gminy miasta Lwowa. Z poważaniem
S. Tremski Lwów ulica Stoneczna I. 21.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał
opałowy do kuchni i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań
za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podajemy się
przerobienia własnym kosztem pieców
kaflowych, tudzież kuchni do opalania
koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wy-
łożone materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznie
do opalania koksem przydatne; takowe można
oglądać każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną
będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.